

Pierwszy po wojnie dalekomorski rejs szkoleniowy okrętów podwodnych polskiej marynarki wojennej

GDYNIA (PAP)

14 bm. w godzinach popołudniowych do bazy marynarki wojennej w Gdyni — Oksywiu powrócił z dalekomorskiego rejsu szkoleniowego dwa okręty podwodne polskiej marynarki wojennej — „Kra-kowiak” i „Kujawiak”. Był to pierwszy po wojnie tego rodzaju rejs dalekomorski jednostek podwodnych naszej marynarki. Nic więc dziwnego, że w porcie oksywińskim powracające załogi zostały serdecznie powitane przez dowództwo marynarki wojennej i marynarzy.

Oto co na temat ostatniego rejsu powiedział d-ca okrętu „Kujawiak”: „Rejs był naprawdę trudny. Jestem zadowolony z całej załogi. Marynarze i oficerowie pracowali ofiarnie. Dziwilo nas tylko niezrozumiałe towarzystwo duńskich i angielskich jednostek marynarki wojennej na niektórych odcinkach naszej trasy. Przecież cały czas płynęliśmy na powierzchni morza i ani na chwilę nie przekroczyliśmy ustalonych norm prawa morskiego, przede wszystkim bacząc pilnie, aby nie wpłynąć na wody terytorialne innych państw. Dlatego też ze zdziwieniem odpowiedzieliśmy na pytanie dwóch angielskich jednostek marynarki wojennej, czy nie potrzebujemy pomocy.

Cena 50 gr

GŁOS
WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Sprawiedliwy
podział

— str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 15 VIII 1957

Nr 193 (4213)

Niemcy pragną umacniać siły pokoju i rozwijać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami

Partyjno-rządowa delegacja ZSRR powróciła do Moskwy

MOSKWA (PAP)

Z okazji powrotu z Niemieckiej Republiki Demokratycznej radzieckiej delegacji partyjno-rządowej w dniu 14 bm., na Stadionie im. Lenina w Łużnikach odbył się wielki wiec ludności stolicy ZSRR.

W loży honorowej stadionu miejsca zajęli członkowie delegacji z N. S. Chruszczowem na czele oraz inni przywódcy partii i kierownicy rządu radzieckiego, jak również przebywający w Moskwie: pierwszy sekretarz KC KPCz — A. Nowotny i premier Mongolii — J. Cedenbal.

Po przemówieniach przedstawił mieszkańcom Moskwy

głos zabrał N. S. Chruszczow, który powiedział m. in.:

Stwierdzamy z głębokim zadowoleniem, że nasza wizyta była bardzo owocna, nie tylko nie zawiodła, lecz nawet przeszła wszelkie nasze oczekiwania.

Jakie wynieśliśmy wrażenia z licznych spotkań z ludźmi pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej? Wszędzie spotykaliśmy się z życzliwością i zrozumieniem, widzieliśmy, że każdy uczciwy człowiek obawia się o losy pokoju. Czuliśmy, że Niemcy pragną gorąco umacniać siły pokoju, zapobiec wojnie, rozwijać przyjazne stosunki z naszymi narodami, narodami innych krajów.

W Berlinie, Lipsku, Magdeburgu, Rostocku, we wszystkich miastach i wsiach, w których przebywała nasza delega-

cja, na ulicach i placach, zapelnionych tłumami ludzi, rozlegało się w języku rosyjskim i niemieckim, bliskie sercu narodów słowo: „Przyjaźń”. Widzieliśmy wzruszające sceny, kiedy wielkie masy ludzi, grupy lub pojedyncze osoby w różnym wieku, okazywały nam — przedstawicielom narodu radzieckiego, uczucia sympatii i przyjaźni.

Depesza w 12 rocznicę wyzwolenia Korei

DO PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM NAJWYŻSZEGO ZGROMADZENIA LUDOWEGO KOREANSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ TOWARZYSZA KIM DU-BONA

PRZEWODNICZĄCEGO GABINETU MINISTRÓW KOREANSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ TOWARZYSZA KIM IR-SENA

MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH KOREANSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ TOWARZYSZA NAM IRA

P H E N I A N

Z okazji święta narodowego — XII rocznicy wyzwolenia Korei przesyłamy Wam, drodzy towarzysze, i za Waszym pośrednictwem bratniemu narodowi koreańskiemu gorące pozdrowienia w imieniu Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz narodu polskiego.

Naród polski z zadowoleniem śledzi znaczne sukcesy, osiągnięte przez naród koreański w odbudowie swej ojczyzny ze zniszczeń wojennych. Stosunki przyjaźni i współpracy, łączące Polską Rzeczpospolitą Ludową i Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, są wkładem do sprawy solidarności i jedności państw obozu socjalistycznego, do sprawy pokojowego współżycia między narodami.

Zyczymy Wam, drodzy Towarzysze, w dniu Waszego święta narodowego, dalszych osiągnięć we wszechstronnym rozwoju ludowej Korei, w walce o socjalizm i o pokojowe zjednoczenie Waszej ojczyzny.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

JOZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

ADAM RAPACKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Pomoc żołnierska



We will meet again...

„Festiwalowcy” przejeżdżają przez Poznań

W dniu wczorajszym dworzec poznański rozkwitł jeszcze raz barwnymi festiwalami. Na peronach ruch, śpiewy, tańce. To powracające z festiwalu moskiewskiego delegacje zagraniczne przejeżdżają przez Poznań do swoich krajów. Obok jasnych czupryn i rudych bród Skandynawczyków — czarne kędziory Murzynów.

— Jestem ze Wschodniej Afryki — mówi Marks Omara — ale studiuję historię w Oksfordzie.

Sympatyczny Marks zdążył nam jeszcze napisać w notisie: With Best Wishes, Please for Friendship from Marks Omara (z najlepszymi życzeniami, z prośbą o przyjaźń — od Marksa Omara).

Rozmowa urwała się, ponieważ tłum ciekawskich poznańców, a zwłaszcza dzieci otoczył Marksa. Wycofaliśmy się. Ale tuż obok nas znów coś cie-

kawego: rock and roll — w wykonaniu Dunki w obcisłych spodniach i brodatego Szweda — w takt marsza granego przez orkiestrę kolejarzy. Jak to — marsz i rock and roll? No, a od czego fantazja?

Przystojny Anglik rozmawia z nami po rosyjsku. Jak się okazuje kończy filologię rosyjską w Oksfordzie. Pytamy o wrażenia z Moskwy:

— Nadzwyczaj dobra organizacja i niezwykle gościnni ludzie.

— To była wielka rzecz, tego nawet się nie da opisać — wtrąca któryś z jego kolegów.

Wielkie zainteresowanie wśród gości wzbudza grupa na szarych karczerzy w pełnym ekwi-punku. Pytają o naszyjki na rękawach, o sznury, chusty. Do-wiadujemy się przy okazji, że angielscy skauci witają się lewą ręką.

Wielu z przejeżdżających „festiwalowców”, to nasi starzy znajomi z festiwalu w Warszawie. Do dziś pamiętają kilka polskich słów: dzień dobry, dziękuję, przyjaźń.

— Jak będzie po polsku „we will meet again?” — pyta na pożegnanie Sudańczyk Paddy.

„Spotkamy się za dwa lata!”

W Pekinie!

(G. G. Z. Z.)

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

W dniu 14 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Norwegii w Polsce Lauritz Gronvold złożył wizytę wstępna ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

W 20 ROCZNICĘ WIELKIEGO STRAJKU CHŁOP-SKIEGO



Na zdjęciu: zgromadzenie ludowe na Rynku w Przeworsku (15. 8. 1937 r.) uchwała strajk chłopski. (Czytajcie art. na str. 3 pt. „Przed dwudziestu laty”)

CAF.

Zieleń i czerwień sierpnia

„W starą drogę biją pioruny” — taki tytuł reportażowi Z. Nowosada o sierpniowym strajku chłopskim 1937 roku dało ówczesne endeckie pismo literackie („Poprostu” 7. 1937). Endecy i sanatorzy w tym wielkim proteście chłopskim widzieli widmo Jakuba Szeli i komunizmu. Lęk ich ogarnął, czy czasem nie zagrozi „starej (dotychczasowej) drogi”. Prawda, że w tę „starą drogę” biją pioruny, w drogę wysadzana kłamstwami i blagą, w drogę, po której jechali samochodami i powozami do swe-go celu możni, bankierzy, fabrykanci i ziemianie, a chłopci szli boso z krzywdą na plecach — spychani z głównego toru na boczną ścieżkę.

Ci ostatni mieli tylko „żyć i bronić”. Wiadomo kogo. Nie byli gospodarzami we własnej wsi. Ciężko zapracowany, bo prymitywnymi narzędziami, kwintal żyta musieli sprzedawać za 10 złotych, a za wysokie sumy kupować artykuły przemysłowe. Te właśnie nożyce cen, nadmiar rąk, brak jakiegokolwiek perspektyw i praw do chleba i pracy — ka-zał im tę spontaniczną urządzić manifestację.

Jak wiele ich ceniono, przekonali się, gdy w wioskach strajkujących zjawili się plutony policji i wojska z wymierzonymi ku nim lufami karabinów, gdy w ich chłopskich rekach były tylko widły i kosy. Zrozumieli, że tę władzę trzeba siłą usunąć: że sama wieś rozbita jest na obozy, bo nie wszędzie i z równym nasileniem przystąpiono do samego strajku. W wielu wioskach agenci ende-cji zdążyli przekupić wiele umysłów, w wielu zaś osiedlach panował jeszcze staro-dawny serwilizm w stronę plebanii, dworu i urzędów, panował też lęk przed tym, co nowe.

Przekonali się, że sama spontaniczna akcja wsi niewiele przyniesie. Skuteczność jej można osiągnąć tylko przez współdziałanie z klasą robotniczą. Tym-czasem PPS nie włączyła się do strajków chłopskich, ograniczając się prestiżowo do mało skutecznych interwencji u

władz. Jedynie KPP, zepchnięta do podziemia, starała się przyjąć z pomocą, organizując w Krakowie i kilku innych miastach strajki solidarnościowe i pomoc materialną. Ale to było za mało.

W efekcie 44 chłopów przypłaciło demonstrację życiem, przeszło 600 zostało aresztowanych. Ta czerwień na zielonym sztandarze ludowców była potrzebna. Doświadczenie uczy. Z niego rodził się sojusz robotniczo-chłopski, zrozumienie wspólnej walki o lepszy dzień jutrzejszy, o sprawiedliwość, o chleb i pracę.

Dziś mówić nikomu niepodobna o zerwaniu sojuszu, narodzonego w owych wielkich dniach sierpnia 1937 roku. Bo jeśli mówić o lepszej doli na wsi, to trzeba równocześnie pomyśleć o załogach fabryk i kopalni i hut. A jeśli mówić o lepszym zaopatrzeniu miast, to trzeba mieć równocześnie na myśli urodzaj wsi. Ten sojusz krzepnie coraz bardziej, tworzy jedność pod przewodnictwem postępowych sił narodu — klasy robotniczej i jej kierowniczką, partii.

Wprawdzie na tej nowej drodze nie wszystko jest jeszcze dobrze. Są wyboje, zakręty, pochyłości. Tę drogę, wiedzącą do bezklasowego społeczeństwa, trzeba prostować, wyrównywać. Nie umieliśmy zachować właściwych proporcji w rozwoju przemysłu i rolnictwa, nie zawsze doceniano głos wsi. Wiele z tych niedociągnięć prostuje VIII Plenum Partii, a także wspólna deklaracja PZPR i spadek kobiercy radykalnego ruchu wiejskiego — Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w dziedzinie polityki rolnej. Wiele niedociągnięć zlikwiduje samorząd wiejski.

Droga ta bowiem musi być szeroka, dla wszystkich ludzi pracy, jak najdogodniejsza, pewna, celowa. O tym szczególnie należy pamiętać nie tylko dziś — oddając w 20 rocznicę krajowego strajku chłopskiego hołd tym, którzy wówczas dla idei sprawiedliwości i lepszej przyszłości oddali życie.

Opóźnionym w sprzeczce zbroj Państwowym Gospodarstwu Rolnym w woj. kazańskim przysłało z pomocą wojsko.

Na zdjęciu: żołnierze WP pomagają zabrać PGR — Kępa przy zwózce zboża z pola.

CAF - fot. Orłowski

Depesza gratulacyjna w 100 rocznicę powstania Sipałów

WARSZAWA (PAP)

Z okazji rocznicy niepodległości Indii oraz setnej rocznicy powstania narodowego Sipałów, obchodzonej w Indiach w dniu 15 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował telegram gratulacyjny do prezydenta Republiki Indii dr. Rajendra Prasada.

Zgon Zofii Mysłakowskiej

KRAKÓW (PAP)

14 bm. zmarła w Krakowie Zofia Mysłakowska znana artystka scen polskich — zasłużony reżyser i pedagog, współzałożycielka Teatru Młodego Widza w Krakowie.

Drogą artystyczną rozpoczęła Z. Mysłakowska w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie pod dyrekcją Pawlikowskiego, potem występowała w Warszawskim Teatrze Rozmaitości.

W ciągu wieloletniej pracy w zespole „Reduta” dała wiele świetnych kreacji aktorskich. Pragnąc zawsze pracować z młodzieżą ostatnie lata poświęciła młodzieży Krakowa, tworząc wiele niezapomnianych postaci scenicznych w Teatrze Młodego Widza.

Chruszczow i Mikojan opuścili NRD

Święto Ludowej Korei

Do ważniejszych wydarzeń ostatnich dni należy bezspornie pobyt radzieckiej partyjno-rządowej delegacji w NRD. Niemal cała prasa światowa śledząc podróż N. S. Chruszczowa po państwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zajmując się bardzo żywo szczegółami tej wizyty.

Miedzy innymi „Rude Pravo” zamieściło artykuł wstępny w którym czytamy:

„Naród nasz z całego serca życzy narodowi niemieckiemu, aby żył w zjednoczonym państwie. Pragniemy tego również dlatego, że likwidacja rozbiła Niemiec przyczyniłaby się do unormowania stosunków w Europie Środkowej. W Czechosłowacji jednak ludzie zdają sobie sprawę, że sednem zagadnienia jest to, jakie państwo niemieckie powstanie w wyniku zjednoczenia i jaki będzie kierunek jego rozwoju”.

Na marginesie przemówienia wygłoszonego przez Chruszczowa w Izbie Ludowej NRD takie oto wnioski snuje zachodnio-niemiecka

„Neue Rheinzeitung”

„Jego (Chruszczow — przyp. Hel) dewiza brzmi: Zjednoczenie poprzez wojnę odpadła. Trzeba jednak dokonać w zamian radykalnego odwrótu od dotychczasowej polityki. Chruszczow ma więc na myśli radykalną zmianę dotychczasowej zasadniczej postawy wobec ZSRR”. Dobrze się stało, że cała ta sprawa została przez Chruszczowa ukazana bez ogródki. Być może teraz także ostatni obywatele pobjeda się iluzji, że przy pomocy naszej dzisiejszej polityki można będzie pewnego dnia osiągnąć zjednoczenie”.

W dosyć smętnym tonie nato miast utrzymana jest opinia na wojorskiego dziennikarza, który pisze w jednym z ostatnich wydań

„New York Herald Tribune”

„Niebezpieczeństwo w tej chwili polega nie tyle na tym, że Chruszczow może przekonać mieszkańców Niemiec zachodnich oraz skłonić ich do przyjęcia jego poglądów, ile na tym, że może on wydać się tym ludziom człowiekiem rozsądnym, gotowym do targów, mającym na względzie dobro polityczne narodu niemieckiego”.

Natomiast cała prasa w NRD przynosi każdego dnia do kładne relacje z przebiegu rozmów przedstawicieli Partii Komunistycznej i Rządu ZSRR z członkami KC SED i Rządu NRD a także opinie całego społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej witające go serdecznie radzieckich gości.

„Neues Deutschland”

zamieściło na pierwszej kolumnie duże zdjęcie Chruszczowa i Mikojana, zaopatrując je w dokładne życiorysy tych dwóch czołowych mężów ZSRR. W artykule zaś wstępnym czytamy między innymi:

„Demokratyczne siły w całych Niemczech rosną z każdym dniem a w NRD, bastionie wszystkich patriotycznych sił Niemiec, realnie już się w wielkim powodzeniu budownictwo socjalizmu. Zawarte między NRD a Związkiem Radzieckim układy oraz porozumienia w zakresie gospodarki dają gwarancje, że budowa naszego ludowego państwa w ramach nakreślonych przez partię i rząd zakończy się pełnym sukcesem”.

Nie wiążące się bezpośrednio, ale szczególnie obecnie aktualne zagadnienia porusza artykuł w jednym z ostatnich wydań jugosłowiańskiego pisma:

„Politika”

„Jak się dowiadujemy w kołach zbliżonych do rządu zachodnio-niemieckiego w ciągu najbliższych kilku miesięcy spodziewać się może na podjęcie przez rząd bniński kroków w kierunku nawiązania stosunków gospodarczych i politycznych między Niemcami zachodnimi a Polską. Niedawne oświadczenie złożone na konferencji prasowej przez kanclerza Adenauera w sprawie wystąpienia zaraz po jesienicznych wyborach parlamentarnych zachodnio - niemieckiej delegacji gospodarczej do Warszawy, określone zostało przez zachodnio-niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jako zamiar rządu zachodnio - niemieckiego uczynienia pierwszego kroku, który by poprzedził nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu krajami”.

Opr. HEL.

BERLIN (PAP) Chruszczow i Mikojan oraz inni członkowie radzieckiej de-

Przy udziale mieszkańców miasta zlikwidowano bandę rabunkową w Olsztynie

OLSZTYN (PAP)

Organa MO w Olsztynie zlikwidowały groźną bandę rabunkową, która od dłuższego czasu grasowała na terenie miasta i województwa, dokonując napadów z bronią w ręku na sklepy i przedsiębiorstwa.

W skład bandy wchodziło 17 osób, w tym notoryczni awanturnicy: Henryk Elert, Piotr Lauter i Tadeusz Szempliński. Hersztem bandy był Józef Tomaszewski z Olsztyna, który w czasie aresztowania usiłował użyć broni przeciwko funkcjonariuszowi MO. Bandyta został postrzelony i ujęty.

Wstępne dochodzenie wykazało, że bandyci mają na sumieniu oprócz włamań, kradzieży i napadów, także zabójstwo kierownika POM — Tadeusza Grzelaka.

W likwidacji bandy poważnej pomocy organom MO udzieliło społeczeństwo miasta.

Z Łodzi donoszą

O strajku tramwajarzy

Wczoraj — pisze „Dziennik Łódzki” z 13 VIII br. — nasze miasto spotkała wielka krzywda — rano nie wyjechały tramwaje, tramwajarze przystąpili do strajku. Piszący o krzywdzie, gdyż komunikacja w 700-tysięcznym mieście jest, jak powietrze potrzebne człowiekowi do życia. Gdy komunikacja nagłe zabraknie, centralny nerw życia wielkiego skupiska ludzkiego zostaje sparaliżowany.

Omawiając następne straty materialne, jakie przyniosł strajk tramwajarzy przez zdezorganizowanie pracy łódzkich zakładów przemysłowych, do których wskutek przerwania komunikacji miejskiej, nie mogło zdążyć na czas setki tysięcy robotników — „Dziennik” relacjonuje przebieg zdarzeń.

Po całonocnym zebraniu tramwajarzy, które odbyło się z niedzieli na poniedziałek w zajędnicy tramwajowej, można stwierdzić następujące fakty:

ze podjęto decyzję o odbyciu ogólnego zebrania w dniu 11 bm. — mimo że duża część postulatów została już poprzednio zatwierdzona (przywrócenie gratyfikacji jubileuszowych, dodatków za wysługę lat, deputatu węglowego, kasy emerytalnej i zapowiedź regulacji plac przyznanej podwyżki zarobków);

ze żądanie podwyżki plac nie było i nie jest podstawowym powodem zaognienia stosunków między załogą a administracją w MPK;

ze — do strajku dążyła niewielka stosunkowo grupa pracowników;

„Dziennik Łódzki” stwierdza następnie, że grupa dążących do strajku stanowili przeważnie nowi pracownicy MPK (o dwu-trzy-letnim stażu), oraz że grupa ta dążyła do strajku z nierozumnym uporem, paraliżując wysiłki starych, doświadczonych tramwajarzy, którzy usiłowali do strajku nie dopuścić. Członkowie owej „grupy strajkowej” nie przyjmowali żadnej argumentacji, wygłaszali swych starych, doświadczonych tramwajarzy, którzy usiłowali do strajku nie dopuścić. Członkowie owej „grupy strajkowej” nie przyjmowali żadnej argumentacji, wygłaszali swych starych, doświadczonych tramwajarzy, którzy usiłowali do strajku nie dopuścić.

Jeśli przyznajemy — pisze dalej „Dziennik Łódzki” — całkowitą słuszność w dążeniu do poprawy bytu i zarobków (zapewniających zresztą postanowieniem rządu) i do radykalnego załatwienia szeregu nonsensów organizacyjnych — to z drugiej strony musimy potępić — bezrozumne, uparte i warcholskie dążenie jednostek, które zamierzają dezorganizować życie gospodarcze, paraliżować główne nerwy życia miasta, które, decydując się na strajk — zdecydowały się na pogorszenie i tak już trudnej sytuacji gospodarczej miasta i kraju.

Piszący o tym z całą świadomością prawdy ludzie, którzy nawoływali do kroku przeciwko miastu i jego ludności, przeciwko spokojowi, ci ludzie w czasie zebrania

legacji partyjno-rządowej opuścili 14 bm. rano Berlin w drodze powrotnej do ZSRR.

Nastroj głębokiej solidarności ze Związkiem Radzieckim cechował ostatnie godziny pobytu delegacji w Berlinie jak i chwile pożegnania. Kiedy po przejeździe w odkrytych samochodach głównymi ulicami miasta Chruszczow i Mikojan gorąco pozdrawiali przez ludność przybyli na Dworzec Wschodni w Berlinie, zastali wielki plac przed dworcem wypełniony tłumem mieszkańców miasta. Podniosły się owoacyjne okrzyki „Družba — Freundschaft”.

Goście radzieccy przeszli w towarzystwie Waltera Ulbrichta i Otto Grotewohla przed frontem kampanii honorowej Armii Ludowej NRD. Wstępujących na trybunę Chruszczow i Mikojan pozdrawiano potężnymi okrzykami „Niech żyją”. W imieniu ludności miasta zęgnął odjeżdżających sekretarz organizacji partyjnej SED Wielkiego Berlina, Kiefert.

Gorąco reagowała zebrana ludność również na przemówienie Chruszczowa. Wszyscy członkowie delegacji partyjno-rządowej ZSRR — oświadczył Chruszczow — są bardzo zadowoleni z tej wizyty. Będzie ona służyła dalszemu pogłębieniu radziecko-niemieckiej przyjaźni. Dziękując za serdeczne przyjęcie zgotowane delegacji w NRD, Chruszczow życzył ludności jeszcze więk-

szych niż dotąd sukcesów w walce o zbudowanie socjalizmu, traktujemy wasze sukcesy — oświadczył on — jak nasze sukcesy, przyświeca nam wspólny cel.

Specjaliści atomowi NRD w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Dziś rano przybyła do Warszawy 4-osobowa delegacja specjalistów atomowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej na czele z szefem urzędu dla spraw techniki jądrowej i badań jądrowych NRD — Karlem Rambuschem. Celem przyjazdu specjalistów niemieckich jest omówienie z przedstawicielami Polskiej Atomistyki sprawy współpracy między Polską a NRD w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii jądrowej.

Zderzenie pociągu z samochodem koło Pruszkowa

WARSZAWA (PAP)

Na trasie kolei elektrycznej Warszawa — Pruszków 13 bm. nastąpiło zderzenie pociągu z samochodem ciężarowym. Na jednym z przejazdów kolejowych nastąpiło uszkodzenie barier zabezpieczających przejazd. W pewnym momencie nadjechał samochód ciężarowy należący do MPT w Warszawie, który mimo ostrzeżeń drożników, nie zatrzymał się. W tym momencie na przejazd wjechał pociąg elektryczny. Nastąpiło zderzenie. W jego wyniku poniósł śmierć Jan Zajackowski z Warszawy, a 3 dalsze osoby znajdujące się w samochodzie oraz jeden z drożników zostali ranni.

Od naszego korespondenta z Katowic

Starcie, incydenty - impas!

Wynikły one w związku ze złożeniem bezpośrednio przez Hartmana, dwu oświadczeń na piśmie, na początku rozprawy sądowej. W jednym piśmie — Hartman podkreśla raz jeszcze, że b. prokurator miasta Krakowa, Urański, załatwił mu „interwencje” w szeregu błahych — zdaniem Hartmana — spraw i nie miało to nic wspólnego z faktem, że Urański będący jego kolegą, od czasu do czasu zaciągał u Hartmana drobne pożyczki, w czym Hartman nie upatruje niczego zdrożnego.

W drugim oświadczeniu — Hartman stwierdza, że nie czuje się na siłach brać dalszego udziału w rozprawie; jest chory i wyczerpany... żywi przekonanie, że wyrok na niego jest z góry „przygotowany” — nie wierzy w to, by obrońca — Polak, należycie bronił „Niemca”.

Może zatem, mecenas Pocię, obrońca Hartmana, żywiący obawy, iż prasa wytwarza wokół sprawy Hartmana „specjalny klimat” swymi komentarzami — przyniósł do wiadomości, iż dziennikarze wysoko ocenili postawę etyczną owego obrońcy, a to w związku z faktem, że mecenas Pocię po takim dictum Hartmana, nie zrezygnował z obrony, dając tym dowód, iż mimo przeszkód czynionych mu przez samego oskarżonego, należycie wypełnia swój obowiązek zawodowy.

Na wspomnianym incydencie z Hartmanem, obrońca oparł swój wniosek o powtórne zbadanie oskarżonego przez biegłych psychiatrów, dodatkowo motywując, że fantazjo-

Bliska nam była Korea, gdy walczyła, bliska jest dziś, gdy dźwiga z ruin swe miasta i porty, odbudowuje przemysł i rolnictwo, gdy w mierzalnym trudzie buduje ustrój socjalistyczny.

W ostatnich latach zacieśniły się braterskie stosunki między KRLD a Polską. Choć oddalony od nas o wiele tysięcy kilometrów, naród koreański stał się jakby naszym dobrym, bliskim sąsiadem. Dzieci koreańskie znalazły u nas schronienie przed okrucieństwem wojny, studenci koreańscy uczą się w naszych szkołach, polscy lekarze, inżynierowie, architekci pomagają ciężko doświadczonemu narodowi zacierać ślady okrutnej wojny.

Trzyletni plan odbudowy (1954—56) i rozwoju gospodarki narodowej został pomyślnie wykonany, a nawet przekroczony. Produkcja przemysłowa wzrosła dwukrotnie w porównaniu z przedwojennym r. 1949. Państwo pomogło wsi w odbudowie gospodarki rolnej i przekroczeniu już w r. 1956 poziomu produkcji przed wojennej. Nowe wielkie urządzenia nawiązujące zbudowane w prowincji pld. Phenia nu pozwoliły na znaczne zwiększenie arealu ziemi uprawnej.

I półrocze r. 1957 przyniosło dalszy rozwój gospodarki narodowej kraju. Produkcja ogółem na kraju wzrosła o 41 proc. w porównaniu z tym samym okresem r. 1956. Wyrósł nowe miasta, nowe, nowoczesne dzielnice w zrównanym z ziemią Phenianie, rozpoczęły pracę nowe zakłady przemysłowe, elektrownie.

W trudnej pracy nad odbudową i rozwojem Korea Ludowa korzysta z szerokiej, braterskiej pomocy ekonomicznej i technicznej Chin Ludowych, Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i innych krajów obozu socjalistycznego.

Polska zbudowała w mieście Hamhyn jeszcze w r. 1955 wielki szpital kliniczny, jako dar rządu polskiego. W Phenianie i Wonsanie zbudowali polscy inżynierowie dwa wielkie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, architekci polscy wykonali projekty dla zupełnie nowego 120-tysięcznego miasta Czong Dżyn, doszczętnie podczas wojny zniszczonego.

Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru nad Rozejmem strzegą wraz z narodem koreańskim warunków rozejmowych. Jest to o tyle ważne, że strona amerykańska sprowadza do południowej części Korei nowe wojska, zaopatruje armię Li Syn miana w nowoczesną broń rakietową, zamierza sprowadzić i broń atomową, odmawia współpracy z Komisją Nadzoru i nie dopuszcza jej przedstawicieli do czynności kontrolnych w portach południowej Korei.

Stwarza to, rzecz jasna, zagrożoną sytuację dla pokojowej twórczej pracy narodu koreańskiego, uniemożliwia tak bardzo mu potrzebne zjednoczenie kraju. Zmusza też do czujności cały światowy oboz pokoju.

W dniu święta narodowego Korei wszystkie milujące pokój narody, a wraz z nimi i naród polski, ślą bohaterskiemu, pracowitemu narodowi koreańskiemu zapewnienia solidarności i gorące poparcie w jego niestrudzonej walce o zjednoczenie, o pokój i socjalizm.

Pozdrowienia

związkowców polskich dla koreańskich towarzyszy z okazji ich święta

WARSZAWA (PAP).

W związku ze świętem narodowym — 12 rocznicą wyzwolenia Korei, sekretarz CRZZ wysłał do Komitetu Centralnego Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei następującą depezę:

„Z okazji święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przesyłamy Wam i ludziom pracy Waszego kraju nasze braterskie pozdrowienia związkowe.

Z całego serca życzymy koreańskim masom pracującym nowych sukcesów w twórczej pracy nad gospodarczym i kulturalnym rozwojem kraju, w walce o zjednoczenie Waszej ojczyzny, o międzynarodową solidarność klasy robotniczej, o przyjaźne współzycie narodów całego świata.”

mu stwierdzić jedynie, czy jest on zdolny uczestniczyć w dalszym toku procesu. Sąd stwierdził ponadto, że posiada przywilej swobodnej oceny znajdujące się już w aktach ekspertyzy psychiatrycznej, którą w odpowiedniej chwili przeanalizuje.

Z kolei sąd ustosunkował się do incydentu, jaki wynikł z kompletem sędziowski pozostawał w sali narad. Jeden z krewnych Hartmana tsiłował przeskoczyć w czynnościach zawodowych fotoreporterowi CAF — red. Kazimierzowi Seko. Spowodowało to, m. in. for malny protest ze strony wszystkich dziennikarzy obsługujących proces. Sąd potępił sprawcę zajścia i przestrzegł, że każde wystąpienie ograniczające swobodę pracy dziennikarzy, spotka się z przeciwdziałaniem i sankcjami karnymi ze strony sądu.

Tak więc proces przeciwko Hartmanowi wkroczył w impas spowodowany przerwą niezbędną celem zbadania Hartmana przez lekarzy i trwa jącą do poniedziałku — 19 bm. dzień ten alternatywnie rozstrzygnie, czy Hartman weźmie udział w dalszym ciągu procesu, czy sprawa jego zostanie wyłączona podobnie, jak — trzech innych oskarżonych w tym procesie, czy też — proces w całości przerwony zostanie na termin późniejszy, kiedy to główny oskarżony uznany zostanie za zdolnego do brania w nim udziału.

GUSTAW THEE

Śmierć wybitnego uczonego norweskiego

OSLO (PAP)

Zmarł tu w wieku 84 lata wybitny uczonego norweski Carl Fredrik Stoermer, matematyk, geofizyk i wybitny specjalista w dziedzinie badań promieni kosmicznych. Stoermer był od 1903 r. profesorem uniwersytetu w Oslo. Jego prace naukowe zostały przetłumaczone na wiele języków.

Spacerkiem po kraju Podwójna »kara«

W Krakowie powstała ciekawa i — kto wie — może okazać się, że bardzo pożyteczna instytucja. Oto, gdy jakiegos nieodpowiedzialnego kierowcę zatrzyma na ulicy funkcjonariusz MO, grozi mu nie tylko normalna, prawem przewidziana kara, ale poza tym... doraźne szkolenie. Prowadzi się go do Gabinetu Służby Ruchu, gdzie znajduje makieta miasta z przewidywanymi urządzeniami sygnalizacyjnymi, światłami oraz planami rejestracji najcięższych wypadków drogowych i wykresy obrazujące nasilenie wypadków w poszczególnych latach.

Kara plus taka skrócona ale intensywna lekcja poglądowa — mogą dać niezłe rezultaty.

Gospodarzu szyny kradną!

Czego się w Polsce nie kradnie... Nawet szyny kolejowe. Na 14-kilometrowym odcinku nieczynnej w tej chwili wąskotorowej kolejki pomiędzy stacją Wierna a żwirownią w Snochowicach (pow. kielecki) w ciągu trzech lat „znikło” z toru około 70 proc. szyn. Koszt budowy jednego kilometra toru wynosi około 400 tysięcy złotych. Policze, proszę, ile to wynosi. Pilnuje wprawdzie tego toru jakiś strażnik, ale tak właśnie pilnuje...

Wołamy więc wielkim głosem do „odpowiednich czynników”: gospodarzu, szyny kradną!

Nowy sposób na chuliganów

Normalnie, gdy jakiś pijany awanturnik „narozrabia”, funkcjonariusz MO zatrzymuje go aż do wytrzeźwienia, a potem odsyła z kwitkiem do domu. A w Stalowej Wołi — inaczej. Tamtejsza Komenda MO wymaga od wytrzeźwionego już awanturnika pisemnego zobowiązania, że „już więcej nie będzie”.

To jest sposób na chuligańskich kawalerów. Do żonatych sprowadza się żony, a czasem i dzieci, wobec których wczorajszy pijak zobowiązuje się, że odtąd będzie się dobrze prowadził.

Jak twierdzą milicjanci w Stalowej Wołi, metoda ta jest bardzo skuteczna. (APD)

Plaszcze, gabardyny ubrania z włókna sztucznego

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. II Armii WP w Bielawie rozpoczęta zostanie produkcja tkanin wełnopodobnych. Będą one wyrabiane ze specjalnego gatunku włókna sztucznego tzw. karbidkowatego, które nadaje tkaninie charakter wełny. Tkaniny wełnopodobne są niezwykle efektywne, a także posiadają szereg zalet, którymi odznacza się prawdziwa wełna. „Wełniane” materiały sukiennkowe, gabardyny na płaszcze, tropiki, materiały na kostiumy i ubrania z tego sztucznego włókna są niemałe i do złudzenia przypominają lekkie wełenki. Pierwsze większe ilości nowych tkanin znajdą się na rynku w ostatnim kwartale br.

(PAP)

Telewizja kontroluje procesy produkcyjne

W Hucie im. Lenina przeprowadzone zostały przez ekipę warszawskich zakładów telewizyjnych, pierwsze próby zastosowania telewizji w zakładzie hutniczym.

Jak wykazały próby, telewizja może oddać poważne przysługi w dziedzinie polepszenia organizacji pracy, umożliwiającej lepszą koordynację działania urządzeń, a co za tym idzie dalsze zwiększenie produkcji.

(PAP)

Tam, gdzie przed 131 laty koncertował Chopin

Dziś w Dusznikach, Zdroju rozpoczyna się XII doroczny Festiwal Chopinowski. Będzie to jeden z najciekawszych pod względem artystycznym festiwalu. Obok Barbary Hesse-Bukowskiej, Reginy Smendzińskiej, Miłosza Magina i Tadeusza Zmudzińskiego w Festiwalu biorą udział: pianista węgierski Imre Ungar oraz Władimir Aszkenazi. W te-

stiwali uczestniczą również polska orkiestra symfoniczna i artyści krakowskiego teatru poezji z widowiskiem „Listy Chopina”.

Inauguracja XII Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach Zdroju nastąpi w zabytkowym teatryku, gdzie przed 131 laty koncertował młody Chopin.

(PAP)

W Kasince Matej...



W upamiętnionej walkami chłopskimi wsi małopolskiej Kasince Matej pod Limanową — zabłyśnie elektryczność. Prace przy elektryfikacji zostały zakończone w przededniu obchodów 20 rocznicy strajków chłopskich. Na zdjęciu: w zagrodzie J. Łabusa zabłyśnie światło elektryczne.

CAF — fot. Szyperko

Przed dwudziestu laty

„Zadaliśmy w naszych uchwałach i rezolucjach na świętach ludowych, rocznicach „Czynu Chłopskiego”, zgromadzeniach i manifestacjach zlikwidowania „sprawy brzeskiej” i przywrócenia pełni praw dla wszystkich byłych więźniów brzeskich z Wincentym Witosem na czele, zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej do ciała parlamentarnych i samorządowych. Rozwiązania Sejmu i Senatu oraz samorządów.

Ustroju demokratycznego dla Polski i nowych uczciwych wyborów do instytucji życia państwowego i samorządowego.

Likwidacji dyktatorsko-biurokratycznego systemu rządów.

Powołania rządu zaufania szerokich mas obywatelskich.

Sprawiedliwości w sądach.

Zmiany polityki zagranicznej.

Armii przygotowanej do obrony kraju i cieszącej się szacunkiem wszystkich obywateli.

Oplacalności produkcji rolniczej i godziwego wynagrodzenia za pracę.

Prawa chleba i pracy dla wszystkich oraz sprawiedliwego podziału dóbr społecznych.

Uchwały, rezolucje, telegramy doręczone nawet Prezydentowi, jak i generałowi Rydz-Śmigłemu w Nowosielcach, nie tylko nie zostały wykonane, ale nawet odpowiedzi na nie nie dostaliśmy...

„Nasz nowy „Czyn Chłopski”, ten nasz dziesięciodniowy manifestacyjny strajk chłopski musi być początkiem przywrócenia chłopu w Polsce praw do życia, praw współgospodarza, a krajowi —ładu, porządku i bezpieczeństwa.”

(Z rezolucji strajkowej Stronnictwa Ludowego uchwalonej 15 sierpnia 1937 r.)

„Rząd puścił w ruch cały swój aparat krwawej przemocy celem zdławienia strajku chłopskiego, dopatrując się w nim zamachu na istniejący w Polsce ustroj faszystowski. Pospały się masowe represje i prześladowania na walczące masy chłopskie. Całe połacie kraju — i województwo krakowskie, lwowskie, kieleckie, lubelskie zostały oddane pod faktyczny stan wojenny. Gwałtem i przemocą zbirów Składkowskiego — Rydza nie ma kresu. Kilkadziesiąt trupów chłopskich, setki rannych, dziesiątki zniszczonych wsi, tysiące zrujnowanych zagrod, znaczy krwawą drogę zbirów faszystowskich. Lecz mimo terroru walka mas chłopskich trwa nadal.

Towarzysze Robotnicy i Pracownicy! Ludności miej ska! Walka wsi musi znaleźć jak najpełniejsze poparcie miast!”

(Z odezwy sierpniowej 1937 r. KC KPP)

Sprawiedliwy podział

W ubiegłym roku złagodzone poważnie wysokości podatków. Skale podatku dochodowego obniżono do 65 proc., wprowadzono ryczałty różnych typów przede wszystkim dla rzemiosła, a także dla innych zawodów. Zlikwidowano wszystkie tzw. domiary. Wprowadzając te zmiany państwo miało na uwadze przede wszystkim interesy rzemieślników i drobnych wytwórców, którzy rzeczywiście bardzo często uczciwą pracą nie mogli podciąć ciężarom nekających ich domiarów.

Ta nowa sytuacja bardzo spodobała się wszelkiego autorytetu niebieskim płaszkom, amatorom lekkiego chleba, którym robienie kokosowych interesów bardzo odpowiada, ale płacenie od tych dochodów podatku wcale im się nie uśmiecha.

W ten sposób sytuacja stworzona dla polepszenia warunków pracy uczciwych obywateli zostaje wykorzystywana przez ludzi do tego niepowołanych, żerujących na dobrej woli tych pierwszych. Głosy szerokiej rzeszy rzemieślników i drobnych wytwórców odcinające się od elementów spekulacyjnych słyszymy coraz częściej.

Ostatnie uchwały Rady Ministrów rozszerzają uprawnienia organów kontrolno-rewizyjnych Ministerstwa Finansów w walce z przestępczością podatkową. Tak więc organa te mają prawo opodatkować wysokie dochody na podstawie tzw. znamion zewnętrznych. Za podstawę opodatkowania bierze się wysokość wydatków, gdy źródła dochodów nie są znane. Jest to metoda, normalnie stosowana przez wszystkie władze skarbowe na świecie.

Aparat kontrolno-rewizyjny ma prawo przeprowadzania rewizji mieszkaniowych, przestępczości

osób podejrzanym o wysokie a nie opodatkowane dochody. Kroki te jednak mogą być podejmowane tylko za zezwoleniem odpowiednich władz, bez naruszania zasad praworządności. Wszelkie nadużycia władzy będą surowo karane.

Zarządzenie o reaktywowaniu istniejących niegdyś przy izbach skarbowych biur informacyjnych zmierza również do nadania wymiarom podatkowym szerszej cechy praworządności. Dane biura, zebrane z odpisów istotnych dokumentów handlowych, — w takich jak księgi podatkowe, przewozowe i inne, rzucających pewne światło na wielkość dochodów — dadzą wydziałom finansowym bardziej solidny i szeroki materiał do wymiaru podatku. Opodatkowanie na podstawie znamion zewnętrznych jest zawsze zależne od wielkości szacunkowej.

Wszystkie te posunięcia biorą w obronę uczciwego obywatela przed wyżyskiem krępaczy, spekulantów. O tym, jak zbiegają się one z aktualnym głosem opinii społecznej, o tym jak społeczeństwo ma dość wszelkiego rodzaju „lewych” interesów co bardziej „przedsiębiorczych” obywateli — świadczy niewątpliwie inicjatywa krakowskiej młodzieży i jej oddźwięk w całym kraju, nie mówiąc o zebraniach załóg fabrycznych. Powstające w całym kraju komitety obywatelskie, aczkolwiek nastawione przede wszystkim na walkę ze spekulacją, pomagają niewątpliwie państwu w wykrywaniu i walce z nadużyciami podatkowymi. W walce tej nie zabraknie również organizacji rzemieślniczych i prywatnych przemysłowych.

Ciężka sytuacja finansowa kraju nie pozwala na podniesienie często jeszcze niskich płac wielu kategorii robotników. Tym bardziej rzucają się w oczy i budzą zrozumiałe poczucie krzywdy wysokie zarobki niektórych kategorii pracowników. Ministerstwo Finansów idąc za głosem naszego społeczeństwa, specjalnie uczulonego na wszelkiego rodzaju przejawy nierówności, wystąpiło z propozycją uchwalenia przez Radę Państwa dekretu o specjalnym opodatkowaniu szczególnie wysokich dochodów. Wg projektu najwyższe dochody miesięczne, kumulowane w jednym roku nie mogą przekraczać 15 tys. zł. Pod uwagę bierze się kumulację wszystkich dochodów, a także dochodów obojga małżonków. Podatek wyrównawczy obciążać będzie nadwyżkę ponad 8 tysięcy

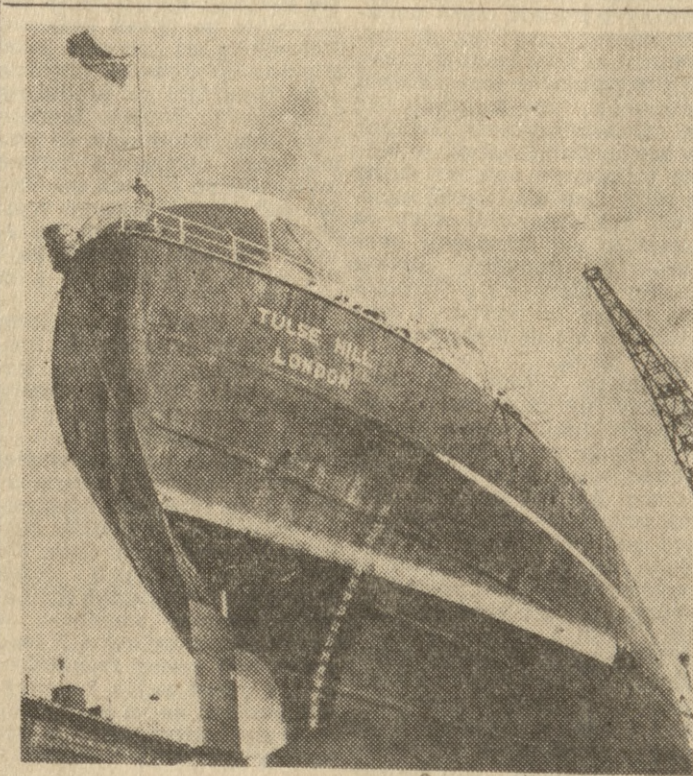
miesięcznie. Będzie on oczywiście różny w zależności od źródeł dochodów (wynagrodzenia za pracę czy dochody z przedsiębiorstwa).

Wskutek wprowadzenia podatku wyrównawczego najwyższe opodatkowanie dochodów nie przekraczające obecnie 65 proc. zostanie podniesione do 80 proc. Podatek wyrównawczy obowiązujący od 1 stycznia 1958 r. Będzie on wyznaczany na podstawie zeznań oraz informacji podatkowych roku bieżącego zgodnie z przyjętymi zasadami obowiązującymi w tej dziedzinie.

W ten sposób mniej więcej zbliżymy się do normalnej sytuacji podatkowej w Europie. Będą w państwach zachodnich opodatkowanie od dochodów jest również progresywne jak u nas, ale dużo wyższe. W Anglii osiąga ono nawet przeszło 90 proc.

Posunięcie to nie dąży oczywiście do zgłajszachtowania wszystkich pracowników, nie można go traktować jako równania w dół. Jest ono po prostu w obecnej trudnej sytuacji finansowej państwa posunięciem, zmierzającym do usuwania rażących dysproporcji. Jest dążeniem do sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.

AGES



since Małej zabiła 9 strajkujących chłopów. 20 sierpnia w lesie pod Pawiosławem blisko Jarosławia (woj. rzeszowski) zebrało się około 10 tysięcy chłopów uzbrojonych w pałki, widły, kosy itp. narzędzia. W pobliskim Muniu policjanci zamordowali 7 chłopów, kilkadziesiąt zostało rannych. W majdanie sieniawskim 12 trumien z zabitymi chłopami wzięto do ziemi. W Zukowie (woj. lubelskie) walczyli w obronie swoich żon i dzieci około 3 tysięcy chłopów, rano 6 chłopów i ponad 100 rannych.

Strajk objął także 16 (na 27) powiatów naszego województwa. Największe nasilenie miało w powiecie szamotulskim, średzkim, jarocińskim i tureckim.

Święto Czynu Chłopskiego (15. VIII. 1937) powiatu szamotulskiego zgromadziło w Otorowie około tysiąca chłopów. Kilkunastu policjantów próbowało przeszkodzić w od czytaniu rezolucji strajkowej, ale postawa zgromadzonych rolników odwoła ich od tego kroku. Straze pilnowały dozjadu do Szamotuł. Kuch w „Rolniku” i w „Mleczarni” prawie, że zamari. Aresztowano Jana i Wojciecha Mackowiaków, Jana Raję, Alfonsa i Franciszka Knapów, Wojciecha Kwiatkowskiego, Aleksandra i Stanisława Gołasiów, Tadeusza Jurdę, Stanisława Becharza i wielu innych. Bronili ich adwokaci Banaszyk i Kułeczka.

W strajku chłopskim na terenie powiatu średzkiego oraia poważny udział młodzież „wiciowa”. Rozpoczął się on od zjazdu w Janowie. W nocy z 15/16 sierpnia na szosie nakleńskiej wyrosła barykada. Chłopi strajkowali od 26 sierpnia — jak podaje w swoim wspomnieniu mgr Stanisław Zieliński.

Powiat turecki na święcie Czynu Chłopskiego zebrał się w Turkowcu. Rezolucję strajkową odczytał tam Stefan Lesiecki. Wsie wszystkie włączyły się do tej manifestacji Stronnictwa Ludowego. Policja rozprędziła placówki i odjechała, ale chłopi na nowo gromadzili się na drogach, odprawiając z powrotem i amistralków. Największe nasilenie było w gromadzie Gószczanów i Jezioro. 30 chłopów zostało aresztowanych.

Niesposob tu wymienić wszystkich miejscowości naszego województwa, gdzie strajk miał większe lub mniejsze nasilenie. Był on wielką próbą sił Stronnictwa Ludowego, postępowego chłopstwa. Walka ta przyniosła pewne korzyści, gdyż ówczesne PPS przyszło chłopstwu z pomocą, gdyż razem ze strajkiem wsi nastąpił strajk solidarnościowy większej ilości miast. To bowiem okazało się najgorętszą potrzebą owych gorących dni.

Robotnicy z sympatią patrzyli na odruch chłopski. Kraków, Tarnów, Bochnia i Skawina ogłoszły 24 godzinne przerwanie pracy. Komunisty — zepchnięci wówczas do podziemia — pomagali, na ile ich tylko było stać, organizowali zbiórki na pomoc dla ofiar pacyfikacji.

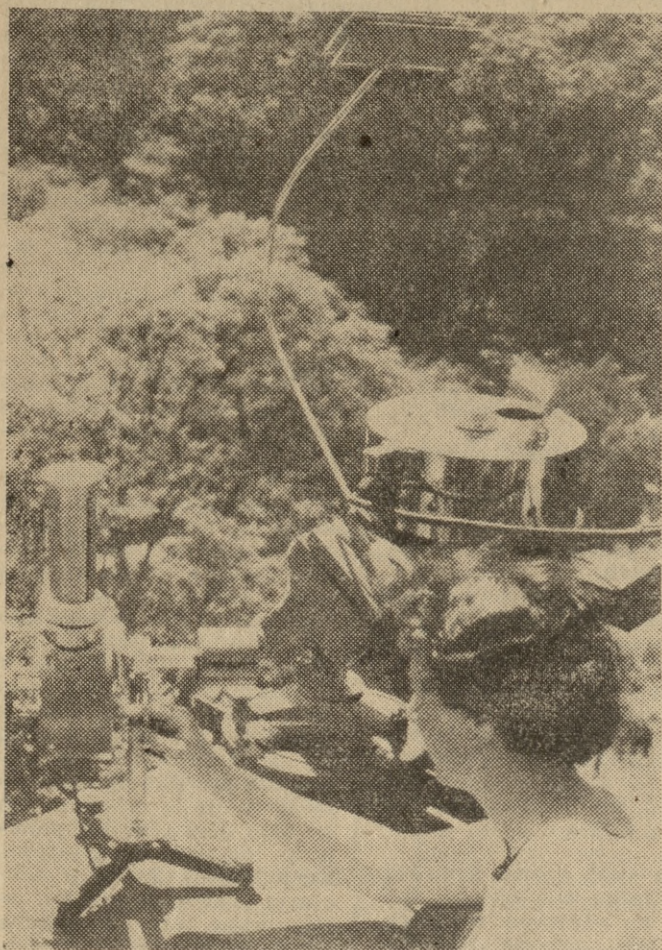
Tu zaczął krzepnąć sojusz robotniczo-chłopski. Strajk wprawdzie został krwawo zdławiony. Prokuratorzy wysłali się, by aresztowanym udowodnić zbrodniczy stan, policja — by przypochlebić się komendantom — co z tego, kiedy nie udało się zaarrestować idei sprawiedliwości społecznej, stawili jej pod sąd i na mocy wyroku rozstrzelać. Tej idei bowiem, rozstrzelać się nie da — musiała ona zatriumfować. I tak się dzieje. (P)

ZA REMONTY — DEWIZY

S/S „Tuls Hill”, statek bandery brytyjskiej po zakończeniu wyładunku w porcie gdańskim został skierowany przez armatora do Gdańskiej Stoczni Remontowej w celu przeglądu kadłuba oraz dokonania bieżących napraw. Jest to pierwszy statek angielski, który skorzystał z usług stoczni polskiej.

Na zdjęciu: S/S „Tuls-Hill” na doku stoczni.

CAF — fot. Kosycarz



Ponad 70 instytutów i stacji naukowo-badawczych bierze w NRD udział w pracach związanych z Międzynarodowym Rokiem Geofizycznym.

Na zdjęciu: aparat do rejestracji promieniowania długofalowego.

Fot. — CAF

Przed „Prodimeksem” — dużo pracy

Długi rejestr możliwości...

Zapytań jest sporo i to różnorodnych. Jedną z firm kanadyjskich interesuje, na jakich warunkach zsyłby polscy rzemieślnicy czapki. Firmy z NRF skłonne są powierzyć naszym rzemieślnikom uszycie większej ilości bielizny pościelowej dla szpitali. Inne firmy zagraniczne chcą sprowadzać różne artykuły, wytwarzane przez polskich rzemieślników, ale przede wszystkim artystycznie wykonane meble, obuwie, wyroby kaletnicze, kute kowalskie, różne artykuły z drewna, lalki, zabawki, paski do zegarków, przetwory owocowo-warzywne...

Tak więc powołana ostatnio Centrala Handlu Zagranicznego „Prodimeks”, która ma zajmować się eksportem artykułów rzemieślniczych i importem na potrzeby rzemiosła i prywatnego przemysłu, ma sporo pracy. Z zorganizowaniem eksportu łączy się bowiem m. in. kwestia rozdziału surowców, wstępnej kalkulacji, cen, nadzoru nad produkcją, odbioru, kontroli samej produkcji i wiele innych spraw, których rozwiązywanie nie jest bynajmniej łatwe.

W każdym razie możliwości eksportu są duże, gdyż Ministerstwo Handlu Zagranicznego zatwierdziło tymczasową listę 500—600 artykułów z 55 grup towarowych, które mogą być wytwarzane przez rzemiosło.

Jedną z ważnych dziedzin eksportu będą wyroby z wikliny. Planuje się tam cenę rośliny i sam jej przerób, zostały w ostatnich latach zaniedbane i straty z tego tytułu, w samym ośrodku nowotomyskim, który jest jednym z największych w kraju, wynoszą około 20 mln. dolarów. W tej chwili leży w magazynach Centrali Handlowej około 25 tys. ton wikliny, na którą w tej postaci nie ma zbytu i dlatego też rozwinięcie koszykarstwa na większą skalę jest zagadnieniem niesłychanie ważnym. Warto nadmienić, że za tonę okorowanej wikliny można uzyskać do 400 dolarów, podczas gdy za tę samą ilość wyrobów wikliniarskich zagranica płaci dwa razy więcej. Choć więc tu będzie przede wszystkim o wykorzystanie stanu fachowców z dwóch największych w kraju ośrodków w kliniarskich, a więc z rejonu Nowego Tomysła i Rudnika nad Sarnem.

Poważną pozycję w eksporcie po winny również zajmować wyroby z drewna. I to od najprostszych i tanich, do artystycznie wykonanych. Tutaj nie powinno być specjalnych trudności, gdyż zagranice interesują zarówno przyrządy, wacze do bielizny, łyżki, solniczki i inne artykuły drewniane używa-

ne w gospodarstwach domowych, jak też i piękne, drogie meble. Te możliwości chcą właśnie wykozystać m. in. stolarze ze Swarzędza, i już w najbliższym czasie przedłożą centrali „Prodimeks” wzory i kalkulacje.

Innym ważnym kierunkiem eksportu powinny być przetwory owocowo-warzywne. Zagranica skłonna jest kupować u nas wyroby: cukierki, ogórki konserwowe, kapustę, grzyby, susz jarzynowy, pulę owocową, koncentrat pomidorowy i to w dość poważnych ilościach. Później ocenia się zapotrzebowanie zagranicy na 3000 ton ogórków kiszonych i 3000 do 5000 ton naszej kiszzonej kapusty, która jest uważana za najlepszą na świecie. Zbyt byłby ułatwiony, a samo opakowanie też nie powinno nastrożać kłopotów, gdyż na przykład firmy z NRF skłonne są nam dostarczać opakowania z białej blachy, lub tworzyw sztucznych. Te szanse powin- no wykorzystać rzemiosło z woj. poznańskiego, zwłaszcza na terenie, gdzie tymi problemami niedostatecznie zajmuje się spółdzielczość pracy.

Producenci wędlin mają nadzieję, że uda im się odnowić kontakty z zagranicą, istniejące już przed wojną. Ustalona sława cieszyły się wówczas szynki i różne gatunki kiełbas, zwłaszcza suchych, które wysyłano z woj. poznańskiego w dużych ilościach, a więc nawiązanie kontaktów nie przysporzy trudności. Należałoby jednak przydzielać masarzom, wytypowanym do produkcji eksportowej, większe pułki żywcia.

Dodatkowe ilości dewiz powinny przynieść obrót uszlachetniający, czyli m. in. wytwarzanie większych wartości dla zagranicy z przesyłanych surowców, znajdujących się w niedostatecznych ilościach w kraju. Tutaj zgłoszono różne propozycje i m. in. firmy z NRF chcą dostarczać szewcom pokasne ilości skóry do przerobu na luksusowe obuwie. W produkcji obuwia szwecy polscy mają wyrobioną markę na świecie i spodziewają się dalszych tego rodzaju ofert.

Istnieje też m. in. możliwość wyeksportowania do Szwecji dużych ilości skórek krolczych przerobionych na słowe, w cenie po 2 dolary za sztukę, lub też szycia z nich na przykład pelis i wysyłania gotowych okryć. Uzależnione to jest jednak od umożliwienia rzemieślnikom skupu i przerabiania tych skór.

Takie są tylko niektóre możliwości rzemiosła. Przede wszystkim chodzi o eksport, aby z kolei w oparciu o część dewiz, uzyskanych ze sprzedaży artykułów, sprowadzać potrzebne dla rzemiosła su-

rowce i maszyny. Dążyć się będzie do nabywania takich maszyn i urządzeń, które się szybko amortyzują, przyniosą dalsze efekty i przyczynią się do pomnożenia eksportu. I tak np. prywatni przemysłowcy proszą o sprowadzenie za 4 tys. dolarów specjalnych maszyn do przerobu odpadków na wełnę drzewną i ze swej strony wyrażają gotowość pokrycia połowy tych kosztów. Jest to nawet korzystna propozycja, gdyż zagranica wyraża gotowość sprowadzenia od nas wełny drzewnej w dużych ilościach. Podobnie „Prodimeks” poprze wszelkie inne propozycje, w których rzemieślnicy udowodnią, że dany import będzie szybko zamortyzowany.

Oczywiście artykuły przeznaczone na eksport muszą być jednolite, w doskonałym gatunku i wytwarzane w większych ilościach. Dlatego też, w zależności od zapotrzebowania, powierzać się będzie ich produkcję kilkudziesięciu czy więcej zakładom rzemieślniczym i wysłać do odbiorców pod firmą „Prodimeks”. Oczywiście w pierwszej fazie, kiedy należy jeszcze produkcję organizować, w eksporcie będzie pewna improwizacja i płynność, które mogą spowodować wiele ujemnych zjawisk. Stąd też władze zwierzchnie powinny za stanowić się nad zapewnieniem warunków i środków, które by pobudziły w rzemiośle inicjatywę i utrwaliły zaufanie do poczynań państwa. Należałoby też rozważyć kwestię cen na surowce, przydziału rzemiosłu na produkcję eksportową. Istnieje bowiem tego rodzaju sytuacja, że rzemieślnicy otrzymują pewne materiały po cenach od 50—600 lub tysiąc procent wyższych od detalicznych co oczywiście może utrudnić zbyt nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Należy dodać, że zamierza się powołać przy izbach rzemieślniczych specjalne komórki, które by się zajmowały wyłącznie eksportem i importem rzemieślniczym.

Tak więc, po wieloletniej przerwie, rzemiosło włącza się znowu do eksportu. Możliwość wysyłania za granicę różnych artykułów są duże, ale oczywiście wówczas, jeżeli wyprodukowane artykuły będą wykonane właściwie, w odpowiednim gatunku. Z tego znanymi byli polscy rzemieślnicy już przed wojną i oczywiście powinni nadal te chlubne tradycje kontynuować, z korzyścią dla kraju i siebie.

Br. LISOWSKI

Przejsie z jednej skrajności w drugą nigdy nie od bywa się bez wstrząsów. Dlatego nie dziwi się, że gdy anulowano dekret o socjalistycznej dyscyplinie pracy w niektórych przedsiębiorstwach zapanowała anarchia, a przynajmniej jej za datki. Ludzie przyzwyczajeni do poganiiania, surowych kar za lada spóźnienie, nie potrafili znaleźć w sobie tych elementów obowiązku, karności i poczucia ładu społecznego, które skłaniają się na pojęcie tzw. dyscypliny osobistej.

Jak lawina spadała na jedną fabrykę plaga absencji dezorganizując tok pracy, rytmiczność produkcji wprowadzając chaos i zamieszanie. Jest to tym bardziej niekorzystne, że w wielu dziedzinach mamy w tym roku większe zapasy surowców niż w roku ubiegłym. Mamy w zapasie o ponad milion ton węgla więcej, o ok. 80 tys. ton wyrobów walcowanych, o 4 tys. ton bawełny 3 tys. ton skóry, a dalej wełny, kauczuku i innych surowców.

Nie jest przecież trudno zrozumieć, że gdybyśmy te surowce przerobili na towary poprawiliby się sytuację rynkową. Ludzie za swój wzmógłony wysiłek otrzymaliby więcej pieniędzy, które łatwo mogliby zamienić na dodatkowo wyprodukowane towary.

O tym, że takie możliwości istnieją, świadczy fakt wyko-

nania planów przez olbrzymią większość zakładów przy jednoczesnym znacznym wzroście absencji. W woj. poznańskim absencja nie usprawiedliwiona w I półroczu br. wzrosła w porównaniu do roku ubiegłego 3-krotnie! (Wykonywanie planów przy znacznej absencji stanowi zarazem sygnał, że w zakładzie istnieją poważne „luzy” w sile roboczej).

Jest to swoisty przejaw marnotrawstwa dobra społecznego z którym nie możemy się godzić. Jednocześnie oczywistym jest, że nie zamierzamy powrócić do niesławnych metod z lat ubiegłych. Więc?

W poszukiwaniu nowego podejścia do tych trudnych i jakże drażliwych spraw trafiłem do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu.

Jaka jest sytuacja w zakładzie?

Plan I półroczu w produkcji globalnej wykonano w 112,3 proc., w produkcji towarowej w 101,5 proc. W porównaniu z rokiem ubiegłym absencja w tym czasie wzrosła o 7,5 proc. Rytmiczność pracy ku leje. W czerwcu w I dekadzie wykonano 19,5 proc. planu miesięcznego, w II — 29,2 proc. i w III — 58,3 proc., a więc ponad połowę miesięcznych zadań wykonano w ostatnich dziesięciu dniach.

W zakładzie od dawna już zdawano sobie sprawę, że tak być nie może; do rady robotniczej przychodzili starzy robotnicy, skarżąc się na brak obowiązków w warsztatach, głównie u młodych ludzi.

Rada robotnicza wespół z dyrekcją postanowiła rozporządzić w tym kierunku długofalowe działanie. Od razu trzeba wyjaśnić, że jest to działanie obliczone w pierwszym rzędzie na przekonanie załogi o konieczności pełnego wykorzystania czasu pracy. Bezpośrednie represje w postaci np. zwolnienia, spotykają jedynie najbardziej niepoprawnych.

Zdarza się więc w zakładach dość często, że robotnicy kończą pracę o kilkanaście minut wcześniej, by się umyć, przebrać itp. Z tych samych powodów rozpoczynają pracę nieco później. Warto pokazać ile takie minuty znaczą dla zakładów. Jeśli cała załoga warsztatów skończy pracę tylko o 5 minut wcześniej to oznacza stratę dla produkcji 339 pracogodzin. Jeśli zaś powtarzać się to będzie cały rok, strata wyniesie 116.700 pracogodzin. Przy spóźnieniu 20-minutowym straty sięgają pół miliona pracogodzin. Takie liczby już przemawiają do wyobraźni, prawda?

Tego rodzaju zestawienia próbuję się w ZNTK poprzez radio-wezel i inne formy uświadomić załodze szkodliwość niewykorzystania w pełni dnia pracy.

Jednocześnie Rada Robotnicza przedsięwzięła i inne kroki zmierzające do wprowadzenia ładu w zakładach. Jednym z nich jest regulamin

Innym posunięciem — po którym kierownictwo wiele się spodziewa — są nowoprowadzone harmonogramy pracy. Ustala się one szczegółowo dla każdego parowozu czy wagonu w jakiej kolejności i w jakich terminach mają być wykonane naprawy poszczególnych części taberu. W ten sposób można będzie znacznie poprawić rytmiczność napraw, wyeliminować nerwowość w pracy oraz zapewnić możliwość kontroli przebiegu napraw w każdej chwili. O ile oczywiście normalnie będzie przebiegać zaopatrzenie materiałowe, które, niestety, jeszcze dość często zawodzi. Ale to jest inna sprawa wymagająca oddzielnego omówienia.

Chodzi więc o to, by zlikwidować te przyczyny braku rytmiczności, które leżą wewnątrz zakładu. Przy zastosowaniu harmonogramu nie można wybierać sobie robot korzystniejszych, trzeba zachować kolejność ustaloną w harmonogramie. Poza tym zaś regulować się będzie stawki na poszczególne roboty, aby nie było pokus do łamania harmonogramu. Pozytywne skutki wprowadzenia takiej metody pracy już się dały odczuć.

Rada Robotnicza ma także inne możliwości oddziaływania na załogę i będzie je wykorzystywać. Taką możliwością np. dysponowanie funduszem zakładowym, którego spora część jest przeznaczona na nagrody. Także przy mianowaniu na etat, przy awansach — w pierwszym rzędzie bierze się pod uwagę pilność i obowiązkowość.

Zespół tych środków, z których wymieniałem tylko najważniejsze — stosowanych systematycznie i konsekwentnie — powinien przynieść w rezultacie podniesienie się „moralności produkcyjnej”, jeśli tak można to nazwać. W ZNTK przyjdzie to chyba łatwiej niż gdzie indziej, gdyż jest tam załoga stara, bardzo dobra, w której elementy niedyscyplinowane stanowią znikomą mniejszość.

Warto jednak i tam, jak i w każdym innym zakładzie, pracować nad tym, by wszyscy dali sobie jasno sprawę, że to, co potocznie nazywa się „interesem państwowym”, a nie „naszym”, jest właśnie najbardziej osobistym interesem każdego z nas.

Mieczysław SKĄPSKI

POLSKA KON-TIKI GOTOWA DO WYJŚCIA W MORZE

Studenti gdańscy kończą budowę i wyposażenie trawaty własnej konstrukcji i czynią ostatnie przygotowania do podróży przez Bałtyk do Szwecji i z powrotem. Rejs ten wyniesie około 500 mil morskich. Już wkrótce polska Kon-Tiki opuści swój port w Łebie (gdzie zbudowano tratwę) udając się na wody Bałtyku. Na zdjęciu: załoga przy ostatnich pracach przygotowawczych.

CAF — fot. Kosycarz



W okresie wakacji wiele pań wyjeżdża z miasta na urlop, lub na letnisko z dziećmi, a małżonek zostaje sam w domu. Co robić, aby ten czas „siomianego wdowieństwa” nie przykrzył się „panu i władcy”, i aby, broń Boże, nie poszukał sobie jakiegos innego „przytulnego kącika”.

Oto co radzą praktyczne Francuzki w tygodniku „L'Express”:

Przede wszystkim trzeba przyjemnie urządzić pokój, w którym mąż będzie przebywał. W żadnym wypadku nie zostawiać nieporządku, wiadomo bowiem, że nieporządek działa przynębiająco na mężczyznę, chociaż rzadko któremu przyjdzie do głowy samemu sprzątnąć. Natomiast w estetycznym otoczeniu mąż będzie miał pogodne myśli i często zapewne wspomni sobie, że to właśnie kochane ręczki żony przyczyniły się do przyjemnego nastroju.

W szafie trzeba przygotować i umieścić na widocznym miejscu tyle czystej bielizny, aby wystarczyło na cały okres wakacji, dobrze zaopatrzyć apteczkę domową w różne leki, zwłaszcza w środki opatrunkowe, na wypadek gdyby mężulek zaciął się nożem przy krajaniu chleba. W łazience przygotować (również na widocznym miejscu) odpowiedni zapas mydła, pasty do zębów i zyletek, w przeciwnym razie ryzykujecie panie że wasi małżonkowie będą paradować po mieście z zarostem a la książę Józef Poniatowski. W kredensie powinno się zostawić trochę konfitur i suchych ciastek, najlepiej domowej roboty. Natomiast napoje alkoholowe dobrze schować!

Dobrze jest, jeżeli mąż sam ceruje sobie skarpetki i pierze koszule. Jeżeli nie (niestety, przeważnie nie!) trzeba umożliwić się ze znajomą sprzątaczką, aby te czynności wykonywała. Na wszelki wypadek rzućmy zostawić nawleczone nitki w kilku kolorach. Może się jednak zawstydzi i sam przyszyje oberwane guziki?

W kalendarzyku warto zapisać kilka adresów przyjaciół, aby mąż mógł ich odwiedzić, gdy będzie mu się za bardzo nudziło. Z przyjaciółkami raczej ostrożnie!

Jeżeli mąż ma późniejjechać do żony trzeba mu zawczasu przygotować walizkę ze wszystkimi niezbędnymi rzeczami.

Na zakończenie jeszcze jedna rada: piękne panie, wybierając się na wakacje, same nie zapominajcie żadnych rzeczy, aby nie obarczać nimi później mężów, gdy strudzeni przygotowywaniem sobie śniadań przez cały miesiąc przyjadą do was odpoczywać na łonie natury.

A jak ma się zachować „pan i władca”, który wyjeżdża na urlop i zostawia w domu żonę — czy o tym Francuzki milczą? Szkoda!

(API)

Chlor, „zielona droga” i dygresje

(API)

O osiągnięciach polskiej chemii w pierwszym półroczu br., o wynikach pierwszego miesiąca obecnego półrocza i o zamierzeniach chemii na najbliższą przyszłość, poinformował prasę minister Przemysłu Chemicznego. Minister inż. Antoni Radliński wystąpił z dobrą inicjatywą: organizuje co pewien czas spotkania z prasą, by informować tą drogą społeczeństwo o blaskach i cieniach w kierowanym przez niego przemyśle.

Jak więc przedstawia się ów ubiegły sześciomiesięczny okres — w liczbach? Pierwsze półrocze zamknęło się ponad 105-procentowym wykonaniem planu. W tym okresie przemysł chemiczny dostarczył na rynek dodatków towarów za 70.000.000 zł. Uzyskano poważną obniżkę kosztów produkcji szeregu ważnych towarów — fenolu o 22 proc., formaliny o 12 proc., amoniaku o 10 proc., penicyliny o 2 proc. itd. Wyniki te zawdzięczamy przede wszystkim działalności rad robotniczych, które rozłożyły kontrolę nad procesami produkcji i przyczyniły się do usunięcia wysokich nakładów.

Były oczywiście i „ciemne plamy”, w tym okresie. Opóźnione inwestycje w „Rokicie”, gdzie nie wykonano na czas nowej chlorowni, uniemożliwiły wykonanie planu produkcji chloru. Tymczasem po uruchomieniu chlorowni w „Rokicie” niezależnym się od importu chloru z zagranicy. Surowca dla produkcji chloru mamy pod dostatkiem, uzyskujemy go bowiem przez elektrolizę soli. A bez chloru nie można myśleć o rozwinięciu szeregu dziedzin produkcji, przede wszystkim — tworzyw sztucznych.

„Ciemne plamy” ciągną i na produkcji lipcowej. Plan wykonano, ale właśnie w tym okresie spieczyły się przed chemią poważne trudności, z którymi i obecnie nie może sobie jeszcze poradzić. Zakłady w Luboniu, w Rudnikach, Krakowskie Zakłady Sodowe i wiele innych, poza szeregiem trudności lokalnych, uskarżają się na brak w dostawie energii. Zakłady Tarchomińskie wytworzyły o wiele więcej penicyliny niż im nakazywał plan, nie mogły jej jednak dostarczyć na rynek z powodu braku flakonów do pakowania leków. Mały wyprawkowy przemysł szklarski, ale fiolki i ampulki importuje się z zagranicy i właśnie, tu, zawiodły jakieś kontrakty... Szwankuje dostawa urządzeń. Aby np. uruchomić stację do prób mechanicznych w Janikowie, trzeba było demontować urządzenia w innym zakładzie... Brak materiałów ogniotrwałych, a zastępcze utrudniają eksploatację... Brak robotników na budowach i w zakładach produkcyjnych.

Opakowania... Zdarzyło się, że minister chemii miał urlop, że podczas urlopu postanowił własnoręcznie wykonać jakieś drobne remonty we własnym mieszkaniu i że jako zwykły klient poszedł po potrzebne farby i chemikalia do sklepu chemicznego. A gdy otrzymał żądany towar, serce go zabiło, gdy zobaczył jak i w co go opakowano... Właśnie brak opakowań, dostarczanie nieodpowiednich fiolek, flakonów, pu-

szek itd. świadczą o tym, że wciąż jeszcze nie ma wspólnego rytmu pracy z innymi działami gospodarki narodowej, zwłaszcza z hutnictwem, które w dalszym ciągu nie może dostarczyć niezbędnej blachy cienkiej... (Pozwólmy tu sobie na małą dygresję: jakby to było dobrze, gdyby wszyscy kierownicy różnych resortów naszej gospodarki szukali „swoich” towarów po sklepach, jeździli „swoimi” pociągami, wyprawiali komunikację miejską w „swoich” tramwajach itd...)

Tymczasem na najbliższy okres dano chemii szczególnie ważne zadania. Rozpoczynają pracę nowe obiekty tego przemysłu. W pierwszym półroczu oddano do produkcji 37 obiektów — niestety, przeważnie w terminie opóźnionym. Z ważnych obiektów produkcji rusza nareście od dawna wyglądany polichlorek winylu. Uruchamianie produkcji fabryka kaprylaktanu — niezbędnego dla wytwarzania styronu. Kędzierzyn dzięki nowym inwestycjom będzie wytwarzał o 120 ton na do więcej amoniaku. Gorzów dostarczać będzie szereg styronowej. Dzięki rozbudowie Debicy otrzymamy więcej opon. Oświęcim dostarczy na rynek środków piorących; w „Rokicie” przygotowuje się drugi ciąg elektrolizy.

Jest to rok przełomowy dla chemii — realizacja zaś jej wielkich zadań staje się możli-

wa dzięki „zielonej drodze”, otwartej przed nią uchwałą Prezydium Rady Ministrów. Uchwała ta zmobilizowała środki dla budownictwa w chemii i ustawiła je w pierwszej kolejności.

Trzeba się przygotowywać do wielkich prac związanych z uruchomieniem kopalnictwa i produkcji siarki. Dotychczasowa kopalnia doświadczalna w Piasecznie resortu chemii uruchomił właściwie nielegalnie, poza planami i bez oficjalnego zatwierdzenia. Pracownicy nauki i technicznej resortu przystąpili do tych nielegalnych prac z wielkim zapałem i mogą się obecnie wykazać poważnymi wynikami — chociażby zdobytymi doświadczeniami w odnawianiu kopalni siarki i w oczyszczaniu zsiarzonej wody... Toteż w chwili zalegalizowania spraw kopalnictwa siarki i zatwierdzenia umów z zagranicznymi kontrahentami, chemia dotarła już do złóż siarki i może produkować do 10 tys. ton w ciągu roku. Spodziewana w najbliższych dniach uchwała rządu pozwoli zmobilizować środki na rozwój siarkowego zagłębia i jego zaplecza — tak, by do 1961 r. dojść do 120.000 ton rocznej produkcji, a w 1963 r. osiągnąć 350.000 t. już i z kopalni praworzeźnych.

W. Kor.

Pouczające badania...

Anglicy obawiają się swoich „nieobliczalnych” kuzynów

LONDYN (PAP)

Wybitny publicysta amerykański i profesor uniwersytetu w Nowym Jorku E. Bernays przeprowadził ostatnio w czasie swego pobytu w Londynie badania nad stosunkiem społeczeństwa brytyjskiego do Ameryki i Amerykanów. Wynikami tych badań podzielił się on z przedstawicielem londyńskiego dziennika „Daily Telegraph”.

Zdaniem Bernaysa, antyamerykańskie nastroje w Wielkiej Brytanii wzmogły się wyraźnie w ciągu ostatnich trzech lat. Ankieta przeprowadzona w 1954 roku wykazała, że 41 proc. Anglików ustosunkowanych jest przychylnie wobec USA, 30 proc. niechętnie, a 24 proc. nie miało w tej dziedzinie sprecyzowanych poglądów. Obecnie — jak dochodzi do wniosku Bernays — sytuacja przedstawia się odwrotnie i 41 proc. Anglików a może i więcej odnosi się niechętnie do Stanów Zjednoczonych. W ciągu 17 dni przeprowadził on na ten temat rozmowy ze 185 Anglikami i Amerykanami i przestudiował kilkadziesiąt listów, które otrzymał z różnych stron Wielkiej Brytanii. Raport, który sporządził on na podstawie swych badań zostanie przedstawiony rządowi USA a także „komitetowi do spraw informowania zagranicy o życiu USA” organizacji nieoficjalnej, której jest przewodniczącym.

Bernays doszedł do wniosku

na podstawie wypowiedzi urzędników, oficerów i innych ludzi pracy, że przeciętny Anglik ma zupełnie wypaczony pogląd na Stany Zjednoczone, który wyrobił sobie na podstawie filmów amerykańskich, programów telewizyjnych i radiowych. Przeciętny Anglik nie popiera polityki amerykańskiej. Drażni go zarozumiałość Amerykanów i obawia się, że właśnie ona popchnąć może USA do „nieobliczalnych czynów”. Wielu Anglików uważa, że powstanie w Omanie zostało inspirowane przez amerykańskie monopole naftowe.



FERMA DROBIU

PGR — Świlina (pow. Koszulin) duże dochody przynosi ferma rasowych kur tzw. „suseksów”. Ferma liczy 850 kur i 5 tys. kurcząt.

CAF - fot. Orłowski

Cyfry, które przerażają

41 katastrof i 5 zabitych dziennie w wypadkach drogowych

WARSZAWA (PAP)

Katastrofy i wypadki drogowe, 838 zabitych i ponad 4.500 ciężko i lekko rannych — oto bilans ruchu kołowego w naszym kraju w I półroczu br. Na każdy dzień przypada więc średnio 41 różnych katastrof oraz 5 zabitych i 25 rannych. W wyniku tych katastrof zostało rozbitych i uszkodzonych 4.318 różnych pojazdów mechanicznych, co spowodowało straty materialne, przekraczające 10 milionów zł. Liczba wypadków drogowych w I półroczu br. wzrosła w porównaniu z I półroczem ub. roku o 7,1 proc., a liczba osób zabitych w tych wypadkach — aż o 31,3 proc. Najwięcej wypadków było w Warszawie i miastach woj. katowickiego.

Głównymi przyczynami wypadków drogowych były: nadmierna szybkość jazdy, nieprzestrzeganie przepisów oraz nieatrakcyjny stan kierowców.

W Olsztynie nielegalna organizacja młodzieżowa

OLSZTYN (PAP)

W ostatnich dniach służba bezpieczeństwa KW MO w Olsztynie wykryła nielegalną organizację młodzieżową, działającą na terenie powiatu Ostródzkiego.

Na mocy postanowienia Prokuratora Wojewódzkiego w Olsztynie aresztowano 11 członków organizacji, wśród nich „dowódcę” — Alfreda Markowskiego lat 27, b. członka nielegalnej organizacji „Armia Młodych”, skazanego wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Rejonowego w Warszawie w 1950 r. na karę 9 lat więzienia, zwolnionego w 1956 r. na mocy amnestii.

U zatrzymanych członków nielegalnej organizacji zakwestionowano 7 jednostek broni palnej wraz z amunicją. Ujawiono także wykorzystywane przez organizację 2 bunkry w lesie, zbudowane przez członków organizacji. Śledztwo w to ku.

Wykaz osób poszukiwanych przez PCK

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża nadesłał do naszej redakcji wykaz osób, które są poszukiwane przez ich bliskich i krewnych. Wszystkie informacje o poszukiwanych osobach prosimy kierować pod adresem: Zarz. Główny PCK, Biuro Informacji i Poszukiwań, Warszawa, ul. Mokotowska 14, lub do Zarządu Wojewódzkiego PCK — Poznań, ul. Rybaki 18a — pok. 213.

Henryk Berkul, ur. 1919 r., Warszawa, s. Dawida; Daniel Benderski, ur. 1920 r., Wismiełowo, s. Jana; Irma Blinke, ur. 1927 r., Gorlice, c. Roberta; Zinaida Bogacka, lat 55; Anatol Bogacki, lat 53; Anatol Bogacki, lat 28; Bazyli Bogacki, lat 76; Leon Bogacki, lat 25; Regina Bogdanowicz, ur. 1921—1922 r., Oszmiana, woj. Wilno, c. Antoniego; Antonina Broniewicz, ur. 1937 r., Berezino, woj. Drohobycz, c. Antoniego; Michał Broniewicz, ur. 1930 r., Berezino, woj. Drohobycz, s. Antoniego; Stanisław Brzostek; Antoni Brzostek; Felicia Brzostek, c. Konstantego; Franciszek Brzostek, ur. 1888—1889 r., s. Konstantego; Stanisław Czulewicz, ur. 1913 r., s. Andrzeja; Kazimierz Symbaluk, s. Antoniego; Stanisław Czernikiewicz; Halina Czernikiewicz; Wanda Czernikiewicz, c. Stanisława; Józef Dobrowolski, ur. 1924 r., Rybica, woj. Tarnopol, s. Marcina; Marcel Dobrowolski, s. Antoniego; Władysław Drass, ur. 13. 3. 1902 r., Wojsławice, pow. Chełm, woj. Lublin, s. Józefa; Piotr Gadzewicz, ur. 1886—1887 r., s. Sebastiana, Anna Gajdzińska vel Trojan, ur. 1896—1898 r., Zolotiew, c. Jana; Hana Gibner, ur. 1922 r., Kolomyja, woj. Stanisławów, c. Izraela i Sruili; Gittel Glomb z d. Hakan, ur. 1931 r., Grabowiec, c. Arona i Kelle; Avon Glomb, ur. 1931 r., Grabowiec, s. Arona i Kelle; Chaim Glomb, ur. 1929 r., Grabowiec, s. Arona i Kelle; Rachela Glomb, ur. 1931 r., Grabowiec, c. Arona i Kelle; Lila Glomb, ur. 1933 r., Grabowiec, c. Arona i Kelle; Maria Grabarczyk, ur. 1886 r. (Łotwa), c. Adama; Wincenty Grabarczyk; Franciszek Grabarczyk, ur. 1905 r., s. Wincentego; Franciszka Grabarczyk, ur. 1903 r. (Łotwa), c. Wincentego; Helena Graczyk, z d. Jakusz, c. Jana; Maria Guzynek, c. Piotra; Genadiusz Ilinski, ur. 1928 r., Komarniki, s. Jana; Czesław Jankowski, ur. 1916, s. Stanisława i Michalina; Franciszek Januszcak, s. Jana; Marian Januszcak, s. Jana; Michał Januszcak, s. Jana; Regina Jaśnicka, z d. Gladiszewicz, ur. 1924 r., c. Jana; Hieronim Jaśnicki; Stanisław Karpi, ur. 1897 r., s. Władysława; Stefan Karpiński, ur. 17. 7. 1917 r., Ostrów (Gub. Pskowska) s. Karola i Marii z d. Apanowicz; Anna Krotenberg z d. Cylian, ur. 1909—1910 r.; Stanisław Krotenberg, ur. 1900—1905 r.; Jan Kulawik, ur. Janowiczki, pow. Niechów, woj. Kraków, s. Pawła i Marii z d. Jurkowskiej; Stanisław Kurczewski, ur. 1921 r., Kozieniaty (Młodzież), s. Stanisława; Bronisław Lipiński, ur. 1884 r., s. Damiana; Adolf Lipiński, ur. 1886 r., s. Damiana; Adam Lipiński, ur. 1881 r., s. Damiana; Jan Lubatyski, ur. 1917 r., wieś Korowiesi, woj. Grodno, s. Fadielowa; Katarzyna Maciejewska z d. Dercap, ur. 1925 r., c. Piotra; Antonina Mackiewicz, ur. 1910 r., Iwanski, pow. Witebsk, c. Mikołaja; Zofia Masulaniec, ur. 1898 r., c. Konstantego; Franciszka Michalczyk, ur. 1898 r., c. Konstantego; Bronisława Milczarek, z d. Brzostek, c. Konstantego; Paulina Mosiejczuk, ur. 1923 r., c. Mikołaja; Józefina Neubauer, ur. 1938 roku, c. Wilhelma i Frydy z d. Gromlich; Anna Neuer, ur. 1923 r., c. Izaaka, Jakub Neuer, ur. 1914 r., s. Izaaka, Lew Neuer, ur. 1921 r., s. Izaaka; Kruza — Karola Nowak, ur. 1919 r., Łódź; Helena Nowak, ur. 1919 r., Łódź; Edward Nowosielski, ur. 1925 r., Halina Nowak vel Kabarenko, ur. 1924 r., k. Zytomierza, c. Michała; Jan Palajzy, ur. 1918 r., Piski, pow. szczyrski, woj. Lwów, s. Stanisława; Maria Pietrulewicz z d. Zawadzka, ur. w Kopyczynie, woj. Tarnopol, c. Józefa; Jan Pilipczuk, ur. 1893 r., wieś Stajnie, pow. Chełm, woj. Lublin, s. Józefa; Roman Pruszyński, ur. 1913 r., woj. Lwów; Chawa Przyszwa, ur. 1903—1905 r., Kaluszn, c. Ieka; Bluma Przyszwa, ur. 1931 r., c. Sruła i Chawy; Brucha Przyszwa, ur. 1929 r., c. Sruła i Chawy; Icek Przyszwa, ur. 1934 r., s. Sruła i Chawy; Artur Radowski, ur. 1918 r., Karłowka, woj. Kijów, s. Edwarda; Hugo Radowski, ur. 1924 r., s. Edwarda; Rudolf Radowski, ur. 1926 r., s. Edwarda; Katarzyna Repkowska vel Rzepkowska, ur. ok. 1884 r., c. Michała; Piotr Rychtowski, ur. 16. 5. 1908 r., s. Ignacego; Katarzyna Sadowicz, ur. 1926 r., c. Wasyla i Tekli; Franciszek Sadowicz, s. Katarzyny; Wasyl Sawicki, ur. 1917 r., Łoni, woj. Lwów, s. Michała; Maria Skowronska, ur. 1911 r., Kolbuszowa, woj. Rzeszów; Roman Sobczyński, ur. 1914 r., Kolbuszowa, woj. Rzeszów; Herman Staszewski, ur. 1923 r., s. Salomona; Konstanty Stawicki, ur. 1900 r., s. Damiana; Józef-Albert Swiderok, ur. 8. 8. 1914 r., Wola Batoska; Jan Susa, ur. 1901 r., Chotów, pow. Lubaczów, woj. Rzeszów, s. Jana, Stanisława Świca, lat ok. 39, c. Mariana; Juliusz Szmal, ur. 1934 r., Uzdutycze, woj. Wołyń, s. Jana; Teofil Ursini, ur. 11. 11. 1909 r., s. Teofila; Urszula Wiegorka, ur. 1886 r., c. Józefa; Benjamin Wierzbowski, ur. 1919 r., Eudoksja Wójcicka, ur. 1903 roku, Swiatka, woj. Lublin, c. Michała; Filip Wieliczko, ur. 1916 roku, Stryj, woj. Stanisławów, s. Onufrego; Konstanty Wiszniewski, ur. 1917 r., Stoki, woj. Wilno, s. Aleksandra; Jan Wiszniewski, ur. 1918 r., Warszawa, s. Włodzimierza; Włodzimierz Wysocki, ur. 1925 r., Porąbka, woj. Kraków, s. Juliana; Herman Zgorzniczy, ur. 11. 11. 1889 r.; Barbara Zgorznicza, ur. 8. 10. 1891 roku, Warszawa, Maria Zgorznicza, ur. 5. 7. 1927 r., Warszawa, c. Hermana i Barbary; Juliusz Zebrowski, lat 37, s. Aleksandra.

Pracownicy poszukiwani

Kierownika magazynu o wysokich kwalifikacjach zawodowych w dziedzinie warzyw i owoców poszukuje przedsiębiorstwo spółdzielcze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23374g.

Kwalifikowanych kelnerów, bufetowe i pomoce kuchenne zatrudnimy zaraz. Zgłoszenia osobiste w biurze Restauracji Domu Turysty w Poznaniu, Stary Rynek 91. K4841

Kierownika Bazy Materiałowej branży elektrotechnicznej z długoletnią praktyką i znajomością gospodarki materiałowej zatrudni Północne Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Poznań, ul. Wawrzynia 1—7. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. K4809

Robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych dla budów położonych w rejonie Inowrocławia poszukuje Bydgoskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Wynagrodzenie wg I strefy plac (najwyższej). Niekwalifikowani i kwalifikowani otrzymują ekwiwalent za rozłąkę w kwocie 300—500 zł miesięcznie. Do obiadów stołowych przedsiębiorstwo dopłaca pracownikom 4 zł dziennie. Hotele robotnicze z centralnym ogrzewaniem. Zespołem pracowniczym liczącym ponad 20 osób zapewniamy się dowóz samochodami do domów w soboty i dni przedświąteczne. Przedsiębiorstwo gwarantuje pracę ciągłą przez okres zimowy a nawet na pełne 3 lata. Zgłoszenia przyjmuje: Referat Zatrudnienia Bydg. Przem. Zjedn. Bud. na bulwarze Janikowo, st. kol. Janikowo koło Inowrocławia. Informacje telefoniczne: Janikowo 29 lub Piechcin 4. K4770

Praca

Gospościa potrzebna. Poznań, Owsiana 7 m. 21. 23246g

Kupno

Kupię skrzynię biegów do samochodu osobowego „Störver” przedni napęd. Zgłoszenia: Poznań, Inżynierska 7 m. 6. od godz. 15—20. 23511g

Praca

Dnia 13 sierpnia 1957 po długotrwałej, ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu, mój kochany mąż, nasz drogi brat, szwagier i wuj, kochany.

Jan Proszak

przeżył lat 60. Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Praca

W głębokim smutku pogrążone żona i rodzina 23522g

Praca

Poznań, Matejki 39. 23522g

Sprzedaż

Motocykl „Iz” 350 cm w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Inżynierska 3 m. od godz. 15—20. 23277g

Radiole „Philips” z wzmacniaczem, 3-głośnikowo z adapterem, zamienię na motocykl WFM lub sprzedam. Akordeon 120-bas., 2 registry, marki „Hess” z futerałem sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 98 m. 18. 23343g

Samochód „Opel Olympia” górnozaworowy w dobrym stanie sprzedam. Feliks Cymer, Poznań, Główna 49. 23347g

Sprzedam samochód „Citroën BL 11” po remoncie, na nowym ogumieniu. Poznań, Ułanska 5, od godz. 16—20. 23437g

Sprzedam maszynę kuśnierską „Singer”. Helena Popowska, Poznań, Reymonta 9 m. 3. 23451g

Okazja! Nowy motocykl „Minsk” 125 cm na teleskopach sprzedam. Poznań, Garbary 2 m. 5. 23539g

Sprzedam młode pieski — boksera, czystej rasy. Poznań, Daleka 3 m. 1. 23500g

Motocykl 250 cm, węgierski, nowy sprzedam. Poznań, Chłapowskiego 7 m. 14. 23560g

Sprzedam motocykl WFM

Poznań, Jeżycka 42, garaż 15. 23188g

Sprzedam kocia c. o. Po znań, Mokra 3 m. 1a, od godz. 16. 23540g

Nieruchomości

Kupię domek jednorodzinny, wolny, z ogrodem lub bez, w Poznaniu wzgl. okolicy. Oferty: Poznań, Wyspiańskiego 11 m. 9. 22752g

Kamieniec murowany 2-piętrowy, blisko rynku w Szamotulach sprzedam właściciel. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 23411g

Zguby

Przybłąkał się pies (z nr 628 Ostrów Wlkp.). Odebrać: Poznań, Fredry 1 m. 20. 23538g

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), działy informacyjne: 659-59, działy łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 649-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-32.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-16

Jan Proszak

szef działu Kontroli Technicznej odznaczony Medalem Dziesięciolecia oraz Brązowym Krzyżem Zasługi.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

Rada Zakładowa Dyrekcja Podstawowa Organizacja Partyjna Rada Robotnicza

WYTWORNI SPRZĘTU MECHANICZNEGO W POZNANIU K4876

W wtorek nareszcie ruszyły tramwaje ul. Dzierżyńskiego. Ale tylko jedno-torowo. I dlatego pasażerowie znów tracą wiele czasu na czekanie aż przetoczy się wóz.

Na zdjęciu roboty przy zmianie szyn tramwajowych i układaniu nowej nawierzchni.

Fot. K. Przychodzki



Tylko dla kobiet

Prawdopodobnie w marcu 1958 r. Poznańskie Zakłady Metalowe i Emaliernia zaczęły produkować nowego rodzaju pralki elektryczne, zaopatrzone w wyżymaczki, które będą praktyczniejsze i tańsze w użyciu. Odpadną kłopoty z szybko psującymi się motorkami, które były główną przyczyną reklamacji. Mają być zabezpieczone przed zamknięciem, łatwo będzie wylewać z takich pralek brudną wodę...

A poza tym uruchomimy produkcję innego rodzaju pralek — poinformował nas dyrektor J. Szafranski. Pralki wahadłowe, oparte o wzory zachodnie, przetrzucające bieleżnię w zbiorniku z jednego miejsca na drugie. Będą ekspresy do kawy, nowego rodzaju chłodziarki polskiego typu, pralka-wirówka, składająca się z pralki i wyżymaczki. (L)

Informujemy

Wspólna próba chórów mieszanych okręgu poznańskiego: Harmonia im. Kurpińskiego, im. Moniuszki i Poznańskiego Tow. Muzycznego pod dyrykcją Zygmunta Malika odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 19 w salce Kameralnej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

Koło PZW Poznań — Śródmieście organizuje wycieczkę do Bnina w niedzielę, dnia 18 sierpnia br. Zapisy oraz opłaty za przejazd w kwocie 20 zł od osoby przyjmuje sekretariat przy ul. Garbary 88 do dnia 17 bm.

Dnia 21 bm. o godz. 10 w auli Technikum Handlowego przy ul. Śniadeckich odbędzie się XXII sesja Dzielnicowej Rady Narodowej — Grunwald. Tematem sesji będzie przygotowanie szkół podstawowych do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Plenarne zebranie członków Związku Inwalidów Wojennych Oddział — Poznań 16 bm. o godz. 18 w Nowym Ratuszu.

Wstęp tylko za okazaniem nowej legitymacji.

Teatry

OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Kryśka Leśniczanka”; LALKI i AKTORA „MARCINEK” — g. 11 „Janek Wędrowniczek”; g. 16.30 „Baśń o pięknej Parysyzce”. Pozostałe teatry — nieczynne.

Kina

APOLLO — godz. 10.30, 12.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Eskapada” (ang., 12 l.); BALTYSK — godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30 i 20.30 „Główna walka Apacz” (USA, 12 l.); g. 19.30 — filmy dokumentalne; MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Zwyciężyły kobiety” (franc., 16 lat); WARTA — g. 10 i 11 „Kasztan” (bajka), g. 12, 14, 16, 18 i 21 „Raj kapitała” (ang., 16 l.); g. 20 „Feralna trzynastka” (dok.); RIALTO — g. 10, 12 i 14 „Młode talenty” (radz., 7 l.); g. 16, 18 i 20.15 „Prawo ulicy” (franc., 18 l.); WOJSKOWE (narodnik ul. Polnej i Marceleskiej — g. 18 i 20.30 „Syn hr. Monte Christo” (ameryk., 12 l.); OSIEDLE (Dębica) — g. 16, 18 i 20 „Fort Eureka” (aust., 14 lat); DOM KULTURY (ul. Grunwaldzka) — godz. 14 i 17 „Syn hr. Monte Christo” (ameryk., 12 l.); TARGOWE (wejście z ul. Śniadeckich i Świeckiego) — godz. 19 „Ulica ubogich kochanków” (włoski, 18 l.); GRUNWALD (Al. Reymonta) — g. 21 „Śmierć rowerzysty” (hiszp., 12 lat); WYPOCZYNEK (Solacz) — g. 21 „Czerwone ląki” (duński, 18 l.); SPORTOWE (boisko Warty, ul. Rolna) — g. 21 „Czarownica” (franc., 16 l.); HUTNIK (Antoninek) — g. 19 „Nie ma pokoju pod oliwkami” (włoski, 18 lat), g. 13, 15 i 17 „Czyściłoby” (hind., 14 l.); ZNIEC (Luboń) — godz. 19.30 „Ludzie w biegu”

Ciekawe cyfry

Ile i na co wydajemy?

Regulacje plac, które objęły w minionych miesiącach szerokie rzesze pracowników z różnych dziedzin naszej gospodarki, znalazły odbicie i w obrotach handlowych. W samym np. Poznaniu obroty handlu społecznego i zakładów gastronomicznych były w pierwszym półroczu o 516 mln. zł większe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Obroty w pozostałych miejscowościach województwa wzrosły w tym samym czasie o przeszło miliard złotych (33,3 proc.), przy czym zauważa się wzrost wymagań odbiorców i większy zbyty artykułów o wyższej wartości.

A oto bliższe dane z województwa, które nie obejmują samego Poznania. W pierwszym półroczu br. rozprawiono w województwie 1435 ton masła, a więc o 93,4 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, ale za to konsumowano mniej oleju i innych tłuszczów roślinnych. Same posiłki były też bardziej urozmaicone wędliną i mięsem, gdyż w tym roku sprzedano ich 75 proc. więcej. Gdy chodzi o inne obroty, to sprzedano trzykrotnie więcej kawy prawdziwej i prawie dwukrotnie więcej ryżu, o 14,8 proc. więcej cukru, o blisko 60 proc. czekolady, o 23 proc. większe ilości galanterii czekoladowej, o ponad 47 proc. więcej wina.

Pracownicy i ich rodziny, wydają większą niż poprzednio część swoich dochodów na ubiory i tkaniny, na co wskazuje zresztą ożywiony ruch w sklepach z artykułami przemysłowymi. W porów-

naniu z ubiegłym półroczem sprzedano bowiem w województwie o blisko 60 proc. więcej konfekcji, o 53 proc. więcej tkanin bawełnianych, o 34,5 proc. więcej jedwabnych i 27,6 proc. więcej wełnianych.

Gdy chodzi o zaopatrzenie wsi, to sprzedano tutaj dwa razy więcej maszyn rolniczych, o 37 proc. więcej tkanin wełnianych i 22 proc. więcej bawełnianych, o 19 proc. więcej cukru, o 39 proc. więcej cementu, o 18 proc. więcej wapna budowlanego.

Niestety część rodzin pracowników, objętych regulacją plac, nie odczuła podwyżki uposażeń, gdyż

Epilog napadu

20 września ub. roku Stefan M. zawarł znajomość w restauracji „Wielkopolska” z 6-krotnie karany złodziejem recydywistą Leszkiem Pietrakiem (Bogusławskiego 21a m.6) i 26-letnią Krystyną Kasprzak (Podolska 51 m. 7). Przed północą M. wyszedł z lokalu i przyjął propozycję Kasprzakówny, aby pójść razem do domu. Przygodna znajoma zaprowadziła go na ul. Przemysłową, gdzie zabiegł im drogę Pietraki.

Stefan M. otrzymał od niego bardzo silny cios w czaszkę i... pozbył się pieniędzy. Gdy wzywał pomocy — Kasprzakówna uderzyła go w skroń. Napastnikom nie udało się jednak zbiec. Po kilkunastu minutach ujął ich patrol MO.

Epilog tej sprawy rozegrał się ostatnio przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania, który skazał Pietraka na 3 lata więzienia, a Kasprzakównę na rok więzienia. Ponadto Pietraki został pozbawiony na okres 2 lat, a jego współniczka na rok praw publicznych i obywatelskich. (ak)

Dziś - „Dożynki”!

Jeszcze raz przypominamy, że Towarzystwo Spiewacze „Lutnia” organizuje 15 bm. na boisku KS „Warta” przy ul. Rolnej imprezę dożynkową, połączoną z występami śpiewaczo-tanecznymi.

W programie zobaczymy m. in. „Wieniec staropolski” w układzie Mieczysława Mierzejewskiego, pod kierownictwem artystycznym Zygmunta Mahlika. Wystąpi także chór, orkiestra, balet i soliści. „Dożynki” połączone będą z zabawą ludową. Prócz tego w programie loteria fantowa, strzelanie do tarczy, kolo szczęścia, koncert zyczeń oraz szereg innych niespodzianek. Początek o godz. 15. (kw)



Po zwycięstwie III MISMaatak na... Puchar Europy

Reprezentacja Polski w hokeju na trawie sprawiła nam bardzo miłą niespodziankę, zdobywając złoty medal w ciężkim turnieju. Okazuje się, że naszym hokeistom odpowiada turniej, co świadczy o ich dobrej kondycji.

Wraz z drużyną, której reprezentacja składała się tylko z zawodników klubów wielkopolskich, przybył również trener państwowy i jednocześnie kierownik techniczny wyprawy do Moskwy — Sobiesław Paczkowski. Spotkał się z nim na krótkiej pogawędce by poinformować naszych Czytelników, jak to było w Moskwie.

— Dlaczego nie przybyli do Moskwy reprezentanci Indii?

— Względem finansów stanęły na przeszkodzie. Podróż jest zbyt daleka. Z tych samych powodów nie stawił się Czeczeno-słowacy. Drużyna radziecka zaś obawiała się wystąpić do kilkunastu turniejów. Tymczasem, jak oświadczyli sami, „zawalił” sprawę. Przeciwnie w meczu towarzyskim przed turniejem zremisowali z Japonią 1:1!

— Czy turniej był ciekawy i stał na odpowiednim poziomie?

— W niczym nie ustępował turniejom na Igrzyskach Olimpijskich. Jest to nie tylko zdanie moje i kolegów, lecz również obserwatorów m. in. z ramienia Międzynarodowej Federacji Hokeja. Jakkolwiek ucho dzieliło nas za faworyta do złotego medalu, aż do meczu z Austrią, który wygraliśmy 3:0, to sy mogły się pokrzyżować. Szanse obok Austrii miała bowiem Japonia i NRD. Za wyjątkiem Finlandii, poziom pozostałych drużyn wyrównany. Lepiej niż przypuszczano zaprezentowała się Francja. Austria i NRD zagrały zbyt ostro.

Po zwycięstwie nad jedenastką znaną z Dunaju, medal mieliśmy w „kieszeni”. Chodziło nam ze względów prestiżowych aby uzyskać lepszy stosunek bramekowy od Japonii, która pokonała Finlandię 7:1. My zwyciężyliśmy druż. Szwedów 7:0. Charakterystyczne, że jedyną bramkę i punkt straciliśmy w pojedynku, w którym mieliśmy największą przewagę. Był to mecz z Japonią. Zobaczymy — mówi trener Paczkowski — Japonia jeszcze pokaże swoje pazurki, może to zrobić już w 1959 r. w Pekinie, gdzie odbędzie się IV MISM.

— Co sądzi pan o polskiej drużynie?

— Wypadła lepiej niż przypuszczaliśmy, mimo, że wskutek kontuzji nie zawsze graliśmy w komplecie. Stepniak przeleżał kilka dni w szpitalu i nie grał w ogóle. Marzec, nasz najlepszy w pomocy, „odebrał” w kolano. Na szczęście po trzech dniach zagrał jak zwykle pewnie. Atak nasz szedł jak lawina, lecz za mało strzelał. Gdyby wyzyskał 50 proc. doskonałych szans zdobylibyśmy co najmniej pół setki bramek.

— Jakie są najbliższe zamierzenia hokeistów?

— Niebawem rozpoczyna się końcówka rozgrywek ligowych. W spotkaniach międzynarodowych mamy szanse na zdobycie Pucharu Europy. Naszym przeciwnikiem będzie Austria. Jeżeli ją wygramy, zmierzmy się ze

zwycięzcą meczu CSR — Egipt. A więc możliwość ewent. dalekiego wyjazdu do Egiptu, dysponującego bardzo sympatyczną jedenastką. Mamy też zaproszenie do Maroka. Zjeszta i inne państwa pragną nas widzieć u siebie.

Na zakończenie naszej rozmowy trener Paczkowski podkreśla serdeczne przyjęcie i opiekę, szczególnie ze strony zrzeszenia Schachtior (tyle co nasz Górnik) oraz ze strony polskiej kolonii.

Rozmawiał: TP.



Największe trofeum zdobyte na III MISM w turnieju hokeja na trawie przez reprezentację Polski. Złoty medal i puchar, wagi prawie 50 kg w rękach urzędującego trenera państwowego — Sobiesława Paczkowskiego.

Fot.: K. Przychodzki

Przygotowuje się iga bokserska...

W rozgrywkach o mistrzostwo I i II ligi okręg poznański będzie reprezentowany przez pięć zespołów. W I lidze walczyć będą Budowlani z Poznania oraz Prosa Kalisz; w drugiej wystąpią eksperci z ligowcy Warty, AZS z Poznania i Włókniarz z Kalisza.

Przy udziale wszystkich delegatów klubów I i II ligi odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek ligowych w boksie. Ustalono dwie grupy w I lidze, a mianowicie: I grupa — Stal Łabędy, Pogoń Szczecin, Budowlani Poznań i Legia Warszawa oraz II grupa — Prosa Kalisz, Gwardia Gdańsk, Sparta Bielsko i Gwardia Wrocław. Pierwsze spotkania rozegrane zostaną 29 września.

W II lidze ustalono trzy grupy. Do pierwszej zaliczono: Gwardię Warszawa, AZS Poznań, Gedanę, Gwardię Łódź, Pafawag Wrocław, Włókniarz Kalisz. Do drugiej — Wartę Poznań, Budowlanych Warszawa, Brdę Bydgoszcz, Stal Mielec, Stal Czechowice i Wisłę Kraków, a do trzeciej — CWKS Bydgoszcz, Stal Gdańsk, Budowlanych Łódź, Stal Radom, Gwardię Opole i Stal Świdnik. Przypominamy, że do I ligi wejdzie w tym sezonie jedna drużyna wyłoniona po eliminacji mistrzów grup. Pierwsze spotkania II ligi zostaną rozegrane już 15 września.

Po 12 latach do szczytowej formy

Do Polski przybyła pozostała część ekipy polskich zawodników z III MISM z Moskwy. Wśród naszych reprezentantów największą popularnością cieszył się bokser Rozpierski, zdobywca złotego medalu, który największą niespodziankę sprawił, wygrywając z mistrzem olimpijskim Safranowem. W rozmowie z dziennikarzami stwierdził on, że dopiero po 12 latach treningu dochodzi do szczytowej formy.

Ukarany „konik”

Sąd Powiatowy dla m. Poznania za nielegalny handel biletami do kina skazał na miesiąc aresztu 17-letniego Mariana Jeskego. Oskarżony, w chwili zatrzymania przez MO, posiadał 6 biletów, które zamierzał sprzedać po 10 zł. (ak)

Na marginesie

pijackich wybraków młodzieży w „ogródku” przy ul. Grunwaldzkiej.



„W przedszkolu przynajmniej po mleku nie bolała nas tak strasznie głowa...”

Rys.: L. Kapczyński